Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 16 (5638) WARSZAWA, SOBOTA 13 STYCZNIA 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 1 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Niezwyciężone sztandary

W *„świecie pozorów"* pp. posłowie B. B. W. R. debatują z powagą i z zachwytem nad „Konstytucją elity", Z. Z. Z. dokonywa „Zjednoczenia" z grupką p. *Musioła*, p. pos. *Seidler* zapewnia Komisję Budżetową czwartego Sejmu o niezwykłych postępach naszego wymiaru sprawiedliwości pod egidą p. *Michałowskiego*, a tymczasem w *„świecie rzeczywistości rzeczywistej"* klasa robotnicza powiedziała kilka mocnych a niedwuznacznych słów w dniach 10 i 11 stycznia.

Przebieg strajku środowego w Łodzi, w okręgu Łódzkim, w Białymstoku, Częstochowie, w Bielsku i w Białej Małopolskiej oraz przebieg czwartkowego strajku metalowców Warszawy, akcje obronne robotników w różnych miastach Polski — wykazały razem kilka rzeczy o znaczeniu pierwszorzędnem:

1) *psychologja rozbicia w masach przełamuje się;* proletarjat Łodzi i Okręgu Łódzkiego stanął do apelu w dziewięćdziesięciu przeszło procentach; w Białymstoku wstrzymały pracę *wszystkie* czynne fabryki i warsztaty; nastąpiła ponadto manifestacja solidarności ze strony pracowników umysłowych; w Warszawie 9000 metalowców usłuchało wezwania swoich mężów zaufania;

2) *hasło wystąpień masowych* znajduje żywy oddźwięk; jest realizowane sprężyście, karnie i naprawdę solidarnie;

3) wystąpienie masowe wysuwa prawie automatycznie na plan naczelny *klasowe* właśnie *organizacje zawodowe;* takie „potęgi" ze „świata pozorów", jak Z. Z. Z. znikają odrazu z powierzchni, odchodzą w cień; robotnicy nie myślą o ich wskazaniach, nie zastanawiają się nawet nad niemi; jednodniowy choćby — *masowy* ruch strajkowy likwiduje z punktu Z. Z. Z., jako *czynnik w rzeczywistem* życiu robotniczem Polski.

***

Demonstracyjny strajk protestu jest, naturalnie, tylko *epizodem* w całej walce, podjętej w obronie zdobyczy społecznych pierwszego okresu Niepodległości. Demonstracje rzadko rozstrzygają o zdarzeniach; ale demonstracje, gdy przechodzą tak, jak przeszedł dzień 10 stycznia w przemyśle włókienniczym naprzykład, *ułatwiają* niezmiernie *codzienny opór realny.*

W tej chwili stoi przed nami zadanie, by powstrzymać *w praktyce* napór przemysłowców na 46-godzinny tydzień pracy. *Dzisiaj metalowcy warszawscy mają — w myśl uchwał czwartkowych zgromadzeń masowych — opuścić fabryki po sześciu godzinach pracy,* odpierając w ten sposób atak na „angielską sobotę". To jest jedna forma walki dalszej. Mamy wszakże i *kwestję urlopów,* i tak zw. *ustawę scaleniową,* i znaczne pogorszenie przeróżnych świadczeń z tytułu ubezpieczeń społecznych. Form walki będzie niemało.

Na południowo - wschodnim krańcu Rzeczypospolitej *Borysław* pokazał, że można odeprzeć cały szturm generalny tamtej, kapitalistycznej, strony. Byle istniała *organizacja masowa i solidarność masowa...*

***

„Rzeczywistość rzeczywista" wyjrzała we środę z poza murów opustoszałych fabryk łódzkich. Czy obóz „sanacyjny" zrozumiał, że sztandary nasze — to są *sztandary niezwyciężone?* Niepodobna zniszczyć, unicestwić, zdruzgotać ruchu, który tkwi korzeniami w *realnych potrzebach* i w *realnych dążeniach mas.* Tej „ostatniej reduty" nie wyrwie żadna siła z rąk Socjalizmu.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Afera Stawickiego
przed parlamentem Francji

Czwartkowe posiedzenie parlamentu

Przebieg czwartkowego posiedzenia Izby deputowanych opisały depesze nocne z czwartku na piątek.

Z pośród przemówień poselskich, poświęconych aferze **Stawickiego**, wyróżniła się doskonała mowa socjalisty, tow. **Monnet.** Tow. **Monnet** wyjaśnił szeregiem faktów i dokumentów skandaliczną rolę policji; zastrzegł się, że socjaliści gotowi są udzielić premjerowi **Chautemps** swego zaufania, jeżeli Rząd naprawdę energicznie i naprawdę bezstronnie przeprowadzi śledztwo i ukarze **wszystkich** winnych bez względu na zajmowane przez nich stanowiska.

Prawica przeniosła całą kwestję na grunt walki politycznej z radykałami socjalnymi i walki osobistej z premjerem **Chautemps.** Premjer **Chautemps** wygłosił godzinne przemówienie, oświadczając:

„Nikt nie ma prawa wątpić w moją energję, i ci, którzy okażą się jutro wspólnikami fałszerzy, będą ukarani. Nie ukrywam, iż spełnienie obowiązku ściągnie na mnie zemstę, ale będzie radością mego życia, że wniosłem światło w zatrutą atmosferę kraju. Nie troszczę się o to, czy zostanę obalony czy też nie. Pragnę spełnić swój obowiązek, i przedsięwziąć sankcje bez względu na osoby i rodziny".

Premjer kończy wezwaniem do Izby, by w imię zachowania ustroju parlamentarnego i moralności publicznej połączyła się z Rządem w akcji sanacyjnej.

Po przemówieniu premjera radykali socjalni długo oklaskiwali szefa Rządu. Socjaliści również przyłączyli się do tych oklasków.

Dalszy ciąg posiedzenia wyznaczono na piątek rano.

DEMONSTRACJE.

W godzinach wieczornych we czwartek doszło do demonstracyj w okolicach parlamentu.

W dzielnicy łacińskiej tłum manifestantów zaatakował policję i gwardję, obrzucając ich kamieniami. Wiele osób cywilnych i policjantów odniosło rany. Demonstrantów odepchnięto w boczne ulice, tak, że ostatecznie zapanował spokój. (PAT.).

Parlament w piątek

Wczoraj rano o godz. 10 Izba Deputowanych wznowiła rozprawy nad interpelacjami w sprawie afery **Stawickiego.** Radykał socjalny, **Lacourt,** z zadowoleniem przyjął do wiadomości obietnicę premjera **Chautemps,** iż będą zastosowane konieczne sankcje. W imieniu „neosocjalistów" przemawiał **Deat,** bardzo żywo oklaskiwany przez lewicę. Mówca domagał się jaknajsurowszych sankcyj, które jedynie mogą uspokoić opinję publiczną. Przemawiając za jaknajprędszym wymiarem sprawiedliwości, **Deat** nie wykazał żadnego entuzjazmu w sprawie projektu wyłonienia specjalnej komisji parlamentarnej dla zbadania sprawy. Wyjaśnienia, udzielone przez **Dalimier,** zdaniem **Deata,** były w zupełności zadowalające. Izba gorąco oklaskiwała mówcę, który domagał się sanacji urzędów administracyjnych (PAT).

Opór robotników
Przeciwko nowej ustawie ubezpieczeniowej

(telefonem z Łodzi)

W związku z wprowadzeniem nowych opłat na rzecz Ubezpieczalni, w całym szeregu fabryk łódzkich i prowincjonalnych powstają protesty i zatargi. Robotnicy odmawiają przyjęcia wypłat i żądają cofnięcia zwiększonych potrąceń.

Zatargi nastąpiły m. in. w fabrykach: „HOFRICHTER", „LUXEMBURG I STRYKOWSKI", „ZIMMERMANN", „LEONHARDT", „HERSZENBERG I HALBERSTADT", „GIERSZOWSKI", „HIRSZBERG I BIRNBAUM", „KOCHAŃSKI".

Robotnicy odmawiają podpisania deklaracyj, które fabrykanci muszą przesłać do Ubezpieczalni. Właściciele fabryk są bezsilni wobec zdecydowanego oporu ze strony robotników.

W niektórych fabrykach wybuchają krótkie protestacyjne strajki z powodu zwiększonych potrącań na ubezpieczenia. Robotnicy odmawiają przyjęcia wypłaty, tam zaś, gdzie pieniądze przyjmują, składają oświadczenia za pośrednictwem delegatów fabrycznych, że otrzymane pieniądze uważają za zaliczkę.

Warszawska Konferencja Okręgowa PPS.
rozpoczyna się dzisiaj o godz. 5 m. 30 pp.

Dzisiaj o godz. 5 m. 30 pp. w sali Związku Metalowców przy ul. Kaczej 7 m. 6 rozpoczyna swe prace Warszawska PRZEDKONGRESOWA KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S.

Konferencja obradować będzie dziś po południu i jutro przez cały dzień.

Dojazd tramwajami: 0, P, 9, 15.

Mussolini raz jeszcze jeden
w obronie Niemiec Hitlera

„Daily Mail" zamieszcza wywiad swego specjalnego korespondenta **Ward Price z Mussolinim.**

Szef rządu włoskiego wypowiada się w sposób zdecydowany **za przyznaniem Niemcom równości zbrojeń w dziedzinie broni o charakterze defenzywnym.**

Mussolini uważa żądania niemieckie w tym względzie za **uzasadnione.**

Niemcy mają moralne prawo domagania się od państw zachodnich przyznania im formalnej równości zbrojeń.

W dalszym ciągu swych uwag wysłannik pisma podkreśla, że **Mussolini** śledzi rozwój wypadków w **Niemczech** z natężoną uwagą i zdaje się wierzyć w pokojowość polityki **Hitlera. Ward Price** zapytał **Mussoliniego** o sprawę rewizji statutu Ligi Narodów. Premjer włoski odpowiedział, że nie może być mowy o tem, jakoby ten plan był skierowany przeciwko mniejszym państwom. Rola szeregu tych państw na forum genewskiem jest wybitna. Plan włoski ma jedynie na celu nadanie wielkim mocarstwom pewnych uprawnień związanych z ich charakterem. (ATE.).

Od Wydawnictwa

Podaje się do wiadomości czytelników naszego pisma, że od 1-go stycznia pojedyńczy numer „Robotnika" kosztuje na całym obszarze Rzeczypospolitej w sprzedaży ulicznej, peronowej oraz w księgarniach i kioskach kolejowych T-wa „Ruch" 20 groszy, niedzielny zaś — 25 groszy.

Zwracamy się do naszych czytelników z uprzejmą prośbą o zawiadamianie Administracji naszego pisma o każdym wypadku pobierania przez sprzedawców cen wyższych.

Polityka Japonji
na Dalekim Wschodzie
Przed koronacją „cesarza Mandżurji"

Z Czangczunu donoszą, że pomiędzy prez. **Pu-Yi** a komisją koronacyjną toczą się **ożywione rokowania** w sprawie ustalenia szczegółów proklamacji cesarstwa oraz ceremonjału koronacji. **Pu-Yi** na cesarza Mandżurji.

Podczas obrad zapadło postanowienie, że w dniu 15 stycznia **Pu-Yi** wyda pierwszą proklamację do narodu o zmianie ustroju państwowego Mandżurji a dnia 15 lutego drugą w sprawie swej koronacji. Uroczystości koronacyjne odbędą się prawdopodobnie w dniu 1 marca. Mandżurskie sfery miarodajne potwierdzają wiadomość, że nowy cesarz złoży oficjalną wizytę w Tokio. (ATE.).

Faszysta Fey zastępcą Dollfussa

Ze względu na znaczne zwiększenie się agend służby bezpieczeństwa publicznego, kanclerz **Dollfuss** poruczył wicekanclerzowi **Fey'owi** kierownictwo w jego zastępstwie całą służbą bezpieczeństwa.

Zarządzenie to uważane jest w Wiedniu za sukces „Heimwehry".

Dotychczasowy sekretarz dla spraw bezpieczeństwa publicznego, dr. **Karwinsky,** będzie sprawował nadal, pod kierownictwem wicekanclerza **Fey'a,** swe dotychczasowe agendy. (PAT.).

Kasacja
w procesie o zajścia w Dolinie Szwajcarskiej

Do Sądu Najwyższego wpłynęła **skarga kasacyjna,** wniesiona przez obrońców towarzyszów, skazanych w procesie o zajścia po wiecu „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu" we wrześniu 1930 r.

Zgon Pawła Kochańskiego

Słynny skrzypek Paweł **Kochański** zmarł wczoraj w nocy w Nowym Jorku po ciężkiej chorobie. (PAT..)

Na Kubie spokój nie powrócił

Z Hawanny donoszą, że w kilku miastach na Kubie wybuchły nowe rozruchy. W Trinidad, Santa Clara i Marianao doszło do krwawych walk pomiędzy rewolucjonistami i wojskiem. Wojsko zdołało opanować sytuację. (ATE.).

Akcja arabska w Palestynie

Z Jerozolimy donoszą, że egzekutywa arabska postanowiła w dniu 16 b. m. zorganizować obchód protestacyjny przeciwko polityce Rządu angielskiego, popierającej imigrację Żydów do Palestyny. (ATE.).

Bronimy „angielskiej soboty"!

Dzisiaj, w sobotę 13-go stycznia, robotnicy opuszczają solidarnie fabryki i warsztaty po sześciu godzinach pracy

Dziesiąty Kongres

Zw. Zawodowego Robotników Rolnych R. P.

(14 i 15 stycznia, odbędzie się **dziesiąty Kongres Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.**

Ostatni, dziewiąty, Zjazd Krajowy Związku mieliśmy w maju 1929 r.)

Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku na dziesiąty kongres obejmuje lata: **1929, 1930, 1931, 1932 i 1933.**

Sprawozdanie to obejmuje okres niezmiernie ciężki i dla robotników rolnych i dla ich Związku. Kiedy rzucimy okiem na historję zmagań się robotników rolnych o prawo do życia, zagrożone stale przez obszarników, a nie znajdujące ani zrozumienia, ani opieki ze strony czynników rządowych, na warunki pracy i płacy na roli, na malejące codziennie nadzieje na ziemię — stanie przed nami cała groza niedoli, jaka w Polsce dzisiejszej stała się chlebem powszednim fornali. Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku odsłania z zestawień faktów i liczb ogrom nieprawiedliwości, z jaką w codziennej pracy i walce zetknął się Związek w tem pięcioleciu, które jest drogą krzyżową robotników rolnych, wystawionych na niesłychany wyzysk i bezprawie. To też sprawozdanie to nie jest wewnętrznym dokumentem Związku, to druzgocące oskarżenie obecnego porządku, narzucające się pod rozwagę całego świata pracy.

Kryzys cen płodów rolnych wtrącił robotników rolnych w nędzę. Polityka czynników rządowych, która postawiła sobie za zadanie ratowanie — naprzekór logice gospodarczej — obszarników przed bankructwem, **nędzę tę jeszcze pogłębia.**

Podatki płacone przez obszarników są minimalne, a niezależnie od tego przez **pożyczki z różnych instytucyj państwowych** wycofują oni znaczną część wpłat, przyczem **podatki zaległe od obszarników radykalnie wzrastają.** Dziesiątki miljonów złotych przeznacza się ze skarbu na **interwencyjne zakupy zboża,** dla zwiększenia cen, a dalsze kilkadziesiąt miljonów na **premje wywozowe.** Folwarki obszarników i ich pracowników **wyłączono z ubezpieczeń społecznych. Wynagrodzenie robotników rolnych,** otrzymywane przeważnie w naturze, jest **najniższe w całej** Polsce, a Nadzwyczajne Komisje Rozjemcze utrzymują je poniżej normy, umożliwiającej przeżycie. Teror obszarników jest bezkarny. **Masowe zwalnianie robotników rolnych** w 1932 r., **wymuszanie umów indywidualnych,** przetrzymywanie należnego robotnikom rolnym wynagrodzenia zarówno w gotówce, jak w naturaljach, po kilkanaście miesięcy, te bezprocentowe, nie ścigane przez władze, **pożyczki zaciągane prawem kaduka przez obszarników od fornali, usługi administracji** — wszystko to dla obszarników stanęło otworem do sprowadzenia fornali do roli niewolników. Jednocześnie posypały się ulgi i kredyty dla ziemian.

Oto w ogólnych zarysach polityka czynników rządowych, która robotników rolnych wpędziła w nędzę i uczyniła z nich najbardziej maltretowanych ludzi w Polsce, a obszarnikom, wbrew nauce historji, wbrew logice gospodarczej, dała **przywileje, jakie nawet przez przewrotem były ich niedoścignionem marzeniem.**

Oto warunki pracy i walki Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Życie Związku wypełniła przedewszystkiem **walka o umowy zbiorowe,** walka niezmiernie trudna, ponieważ Związek Ziemian wykorzystał całą konjunkturę polityczną przeciwko robotnikom rolnym. Wysunął on alternatywę: albo podatki, albo obniżki. W rezultacie rokowania rozbijały się i przychodziła Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, która wydawała orzeczenia, uwzględniające postulaty obszarników, a nawet w r. 1930/31 orzeczenie, dające obszarnikom więcej, aniżeli żądali. Na terenie województw centralnych nie zawarto ani jednej umowy polubownie. (W 1931 r. od obszarników poznańskich wyszło hasło wprowadzenia stanu bez umowy. W 1932 r. Związek proklamował **strajk powszechny na roli,** który odbył się 18 kwietnia i objął około 150 tysięcy robotników. Walka Związku i robotników obroniła dawną zasadę umowy i zmniejszyła obniżki, ale groźba niekrępowanego wyzysku przez obszarników ciągle wisi nad głową robotników.)

Stan zarobków robotników rolnych ulega gwałtownemu skurczeniu. Nadzwyczajne Komisje Rozjemcze dokonały tutaj prawdziwego spustoszenia. Np. w województwach centralnych cały **zarobek ordynarjusza spadł z 5,56 zł. na 2 zł. dziennie,** nie licząc obniżki płac za nadgodziny i w dni świąteczne, procentów za wstrzymane świadczenia i t. d.

Obrona wydalonych na skutek ograniczenia przez obszarników liczby zatrudnionych, i teroru obszarników, a zwłaszcza **masowe zwalniania robotników w 1932 r.** dla zmuszenia ich do umowy indywidualnej — oto druga troska Związku. Ataki obszarników zostały odparte, ale **sprawa zwalniania i godzenia, wbrew wysiłkom Związku, nie została załatwiona w drodze ustawodawczej.** Liczba wydalonych i bezrobotnych członków Związku wynosiła w 1929 r. — 2,180, w 1930 r. — 5,708, w 1931 r. — 6,781, w 1932 r. — 10,707. Ogółem w **1932 r.,** niezupełna oczywiście statystyka Związku, wykazuje **25,672 bezrobotnych robotników rolnych.**

Ale **najcięższa trwa walka o wykonanie umowy.** Ogół obszarników wypełnia je tylko w obawie przed Komisją Rozjemczą, lub Sądem Państwowym, ale ich funkcjonowanie pozostawia wiele do życzenia, chociaż Komisje Rozjemcze, t. zw. sądy fornalskie zostały wzmocnione uchwaleniem w Sejmie noweli do ustawy. Sprawy dotyczą przedewszystkiem niewypłacania zarobków w pełnej wysokości. Ale z powodu opieszałego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości coraz częstsze są strajki, jako bezpośrednia presja na obszarników. (Od 1929 r. do 1932 r. **Związek przeprowadził 235 strajki, wygrywając 199) na sumę 855,920 zł. 36 gr.** Przed Komisję Rozjemczą wniesiono 23,111 skarg, z czego uwzględniono 12,575 skarg. Stanowi to niecałe 50%, ale znaczna ilość skarg wytoczonych zostaje przez obszarników załatwiona dobrowolnie. **Ogółem przed Komisją Rozjemczą i Sądem Państwowym Związek wygrał skarg na sumę 4,518,646 zł. 01 gr.**

Reforma rolna. Okres ostatniego pięciolecia przekreślił reformę rolną i nadzieje robotników rolnych na ziemię. Zadaniem Związku stało się utrzymanie na parcelach tych, którzy ziemię nabyli. Ziemia dla robotników stała się niedostępna. Wstrzymano kredyty z funduszu ulgowego. Od robotników żąda się nie 5%, a 15% zadatku, stosując jednocześnie trudności formalne. Liczba nabywców z pośród robotników spadła. Dla tych, którzy ziemię nabyli, Państwowy Bank Rolny odmawia pożyczek. Z pośród tych, którzy zadatkowali— większość nie została przez obszarników dopuszczona do posiadania.

Dodajmy, że **ustawodawstwo ochronne i ubezpieczeniowe uległo pogorszeniu.** Ostatnio poddano robotników rolnych pod ustawę, która zwalnia obszarników od obowiązku ubezpieczenia robotników w Kasach Chorych, wprowadzając leczenie robotników na koszt ziemian, co unicestwia w praktyce wszelką pomoc na wypadek choroby. **Obowiązujące dotychczas w b. zaborze pruskim ustawodawstwo na starość i wypadek niezdolności do pracy zostało zniesione.**

(Oto teren działania Związku. Nadto **„sanacja" uruchamia rozbijackie związki i agitatorów, szerzących wśród robotników rolnych zamieszanie i rozbijających ich solidarność,** a **represje administracji, szykany policji, areszty i bandyckie napady obszarników na członków i funkcjonarjuszów Związku,** uzupełniają obraz podjętego przez Związek trudu.

Jeśli pomimo to wszystko w 1932 **r. liczba członków Związku wynosiła 39,593,** a w nawałnicy sprzymierzonego ataku reakcji na robotników rolnych — organizacja ich nie ugięła się — **znaczenie Związku i jego działalność otrzymują specjalną wartość dla całego ruchu robotniczego w Polsce,** a sprawozdanie Zarządu Głównego Związku jest wielkiem oskarżeniem dzisiejszej polityki czynników rządowych, przypominającej żywo „najświetniejsze czasy" rozpasania szlachty w Polsce.

s. n.

X Kongres Związku Zaw. Robotników Rolnych Rz. P.

rozpoczyna się jutro o g. 10 r. w Warszawie w sali konferencyjnej Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20

Krótkie, ciekawe i aktualne

wiadomości ze wszystkich stron świata

ŚNIEGI W ANKARZE

Zima bieżąca obfituje w wielkie opady śnieżne, zwłaszcza spadły duże śniegi w krajach południowych, gdzie śnieg jest bardzo rzadkiem zjawiskiem. Duże śniegi spadły nie tylko w Rumunji, ale także w bardziej na południe leżących krajach. Przez szereg dni pokryty był śniegiem plac św. Marka w Wenecji, co przedstawiało niezwykle oryginalny widok.

Największą wszakże sensację sprawił śnieg, który spadł w nowej stolicy Turcji w Ankarze. Na górach otaczających Ankarę spadł śnieg na metr wysokości. W Ankarze nastały zimna, jakich najstarsi ludzie nie pamiętają. Ponieważ mieszkania nie są tam przystosowane do takiego zimna, wśród ludności zapanowała poprostu panika. Na ulicach można było spotkać ludzi otulonych w koce i kołdry. Były nawet wypadki śmierci.

Większą plagą od śniegu są wilki, które pojawiły się na ulicach stolicy Turcji i napadają na ludzi. Władze tureckie przedsięwzięły energiczne środki zarówno przeciw mrozom, jak i przeciw wilkom. (xyz).

CHŁOPI ROZSZARPANI PRZEZ WILKI

Z Cluj (Rumunja) donoszą: że w Siedmiogrodzie leśniczy zrobił przerażające odkrycie. Znalazł on w gęstwinie leśnej szkielety dwuch ludzi i dwuch wołów. Dochodzenie wykazało, że są to szczątki dwuch włościan, którzy przed kilku tygodniami w czasie karczowania lasu zostali napadnięci i rozszarpani przez zgłodniałe wilki. (ATE)

TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI

Z Aten donoszą o silnem trzęsieniu ziemi, które dziś nawiedziło miasto Calmata na półwyspie Peloponeskim. Cały szereg domów runął lub został uszkodzony. Mimo, że ofiar w ludziach nie było, wśród ludności panuje nastrój paniczny. (ATE.)

7 TYS. ZŁ. W PUDEŁKU OD PAPIEROSÓW

W Poznaniu wczoraj w nocy włamali się złodzieje do składu tytoniowego oraz kolektury loterji państwowej f-my **Centkowskiego.** Włamywacze z nieustalonej przyczyny, prawdopodobnie spłoszeni, zrezygnowali z zabrania z sobą przygotowanego już łupu. Uciekając zabrali oni jednak małe pudełko od papierosów, leżące w oknie wystawowem, w którem, jak się okazało, znajdowało się 7 tys. złotych. Pudełko to bowiem służyło właścicielowi firmy jako skrytka. (PAT.)

Echa katastrofy górniczej w Czechosłowacji

Dyrektorzy pod kluczem

Śledztwo, zarządzone po strasznej katastrofie górniczej w Ossek (w Czechosłowacji), która pochłonęła zgórą 150 ofiar ludzkich, wykazało, że urządzenia bezpieczeństwa na kopalni były wadliwe. Zwłaszcza nagromadził się pył węglowy, którego nie zwilżano należycie i który z tego powodu tworzył całe słupy, utrudniające pracę, a sprzyjające katastrofie.

W wyniku śledztwa zaaresztowano dyrektora generalnego, inż. dr. **Löckera,** dyrektora technicznego, dr. inż. **Karlika,** trzech innych dyrektorów, dalej nadinżyniera **Kupkę,** nadsztygara **Neida** i sztygara **Kutenę.**

Starania o wypuszczenie na wolność dyrektorów nie odniosły dotąd skutku.

Aresztowanym grozi do 3-ch lat więzienia.

Gospodarka Min. Komunikacji

Wczorajsze posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmy. Pytania tow. Z. Piotrowskiego

Wczoraj trwało całodzienne posiedzenie Komisji Budżetowej, debatującej nad budżetem Komunikacji. Referent p. Starzak (BB) przez dwie godziny odczytywał wypracowany elaborat, w którym m. in. wskazał, że „oszczędności personalne" w kolejnictwie dały 20 milj. złotych, że zredukowano kilkanaście tysięcy kolejarzy. Nowy budżet przewiduje redukcje 7.000 pracowników.

W dyskusji pierwszy zabrał głos imieniem Z. P. P. S. tow. pos. **Piotrowski.**

MOWA TOW. Z. PIOTROWSKIEGO

Mówca nasz wskazał, że w okresie szalonego kryzysu, kiedy dochody kolejowe kruszą się, kiedy tysiącami redukuje się ludzi, a innym obcina się płace, polskie koleje dziesiątki miljonów złotych przepłacają kartelom: żelaznemu, węglowemu naftowemu, spółkom drzewnym. W rocznem zestawieniu kilkanaście miljonów złotych, rzuca się baronom węglowym. Podobna gospodarka odbywa się przy nabywaniu podkładów, których cenę wygórowaną już przy 4 zł. za podkład dębowy, obecnie podwyższa się do 6 zł. za sztukę.

Po zacytowaniu tych danych i powołując się na bardzo krytyczne uwagi Najw. Izby Kontroli o tej gospodarce, mówca nasz domaga się od ministra jasnego określenia przyszłej polityki gospodarczej i jasnej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zamierza on położyć kres wyzyskowi i rabunkowi, uprawianym przez kartele?

Równocześnie Min. Kom. ze względów oszczędnościowych przeprowadza w dalszym ciągu **redukcje osobowe.** Wyrzuca się na bruk setki i tysiące kolejarzy w ogromnej większości wypadków **bez żadnego zaopatrzenia.** W różnych dyrekcjach różne metody redukcji się stosuje. Np. w Brześciu nad Bugiem wojewoda **Kostek-Biernacki** decyduje o redukcjach, których ofiarą padają najbardziej fachowi pracownicy, mający najlepsze kwalifikacje służbowe, dlatego tylko, że są członkami ZZK. i biorą udział w życiu politycznem. W dyrekcji radomskiej czy wileńskiej redukcje odbywają się pod kątem widzenia porachunków osobistych miejscowych „dygnitarzy". Nie wzgląd na kwalifkacje na stosunki rodzinne czy materjalne, ale zwykła denuncjacja lub zemsta jakiegoś działacza „sanacyjnego" decydują o losie wielu rodzin. Oprócz redukcji masy kolejarskie spotyka cios po ciosie w postaci narzuconej ustawy o nowych uposażeniach i odebrania szczupłych gwarancyj prawnych. wynikających z dotychczasowych przepisów. Wobec 150-tysięcznej masy pracowników kolejowych stosuje się metody, praktykowane tylko w koszarach, gdzie działa rozkaz. Dzieje się to wówczas, kiedy różne projekty ustaw uzgadnia ten sam Rząd np. z przedstawicielami Izb handlowo-przemysłowych z ich opinją się liczy, a jeżeli chodzi o interesy pracownicze, to gotowe ustawy podaje się pracownikom „do wiadomości". Redukcje płac, redukcje personalne odbieranie praw etatowym (świętówki) odbywają się wtedy, kiedy kolejarze zakupywali obligacje „Pożyczki Narodowej", mające zapobiec ich krzywdzie. Gdzieindziej na świecie (Ameryka) wprowadza się kodeksy pracy uzgadniane z robotnikami troszczy się o egzystencję konsumenta, u nas wręcz odwrotnie — zabija się spożywcę.

Kwestja uposażeń będzie omówiona osobno przy dyskusji nad odpowiednim wnioskiem Z. P. P. S.

Tow. **Piotrowski** wystosował następnie szereg zapytań pod adresem p. ministra komunikacji:

1) Co Ministerjum zamierza uczynić wobec Francusko - Polskiego Towarzystwa Kolejowego (kolej Śląsk — Gdynia), które nie spełnia warunków umowy koncesyjnej? Czy faktycznie warunki są uciążliwe i niedogodne i czy istnieje niedostateczność uprawnień Skarbu Państwa w dokumencie koncesyjnym, w rezultacie czego musiano przyjąć uciążliwe warunki eksploatacji? Ostrzegaliśmy przy zawieraniu przez Rząd pożyczki, ale wówczas „sanacja" uważała to za wielki swój sukces finansowy i polityczny, a dziś wskutek wadliwego układu polskie koleje już dokładają (4 milj. zeszłego roku) do tej całej imprezy. Minister więc winien jasno określić stan obecny, zamierzenia na przyszłość, w jaki sposób postara się wyjść z tej pułapki obcych kapitalistów.

2) Drugie pytanie mówca nasz wystosował w sprawie skandalicznej gospodarki **„Orbisu"** i zobowiązań tego Towarzystwa wobec kolei, wynoszących 2 milj. zł. Jak zabezpieczono straty kolei? Kto ponosi odpowiedzialność? Czy winni będą pociągnięci do odpowiedzialności?

3) Co Min. Komunikacji zamierza uczynić, aby teren kolejnictwa nie był schroniskiem dla b. szpicli i prowokatorów w carskiej Rosji **(Harewicz** w Warszawie, **Wolgemut** i t. d.). Czy nie jest wskazanem dokonanie przeglądu ludzi na różnych stanowiskach i zapobieżeniu w przyszłości przeoczeniom podobnym?

4) Jaka faktyczna wpłata do Skarbu Państwa została dokonana w r. 1933 z dochodów kolei, kiedy zamknięcia wykazują razem z fund. inwestycyjnym duży deficyt?

5) Czy zniżka taryfy osobowej nie nastąpiła zbyt późno?

6) Jak się przedstawia sprawa dopłat Rządu do E. K. D. Warszawa - Grodzisk i dlaczego Rząd nie interwenjuje w sprawie wysokich cen przejazdu na tej kolei, co rujnuje mieszkańców osiedli położonych wzdłuż tej linji. Czy prawdą jest, że taka gospodarka wysokich cen jest prowadzona na to, aby otrzymywać dopłaty od Rządu?

7) Czy p. minister gotów jest złożyć oświadczenie w sprawie polityki redukcji personalnej i uposażeń?

8) A w końcu, jak wytłumaczyć sobie, że z jednej strony Ministerjum Komunikacji usprawnia koleje przez „torpedo-lux" i przyśpieszanie pociągów, a z drugiej strony dopuszcza do takich skandalicznych scen, jakich widownią była Warszawa w okresie przedświątecznym, kiedy podróżni formalnie zdobywali siłą miejsca w pociągach, byli ranieni, a godzinami marzli w korytarzach, pociągi opóźniały się na głównych linjach po 2 i 3 godziny. Wszystko to przypominało najgorsze czasy wojny. Kto ponosi odpowiedzialność za te stosunki?

***

Po przemówieniu tow. Piotrowskiego zabierali głos posł. **Pobożny** i ks. **Szydelski.**

***

W dyskusji popołudniowej przemawiali pos. pos. **Langer** (Wyzwolenie), **Polakiewicz** (BB.) i **Rosmarin** (Koło Żydowskie).

Lot amerykańskiej eskadry dookoła świata

„Tajemnicza" wizyta krążownika japońskiego w San Francisco

Eskadra amerykańska, złożona z 6 hydroplanów, która odbywa lot naokoło świata, przybyła do bazy morskiej Pearl Harbour na wyspach Hawajskich. Lądowanie odbyło się bez incydentów. W ten sposób najtrudniejszy etap lotu, a mianowicie trasa **San Francisko — wyspy Hawajskie, wynosząca około 3360 mil morskich, została przebyta w ciągu 25 godzin.**

Dowódca eskadry, **Mac Ginnis,** oświadczył, że jest bardzo zadowolony z dotychczasowych wyników lotu i podkreślił, że lot ten jest dowodem, że Stany Zjednoczone w każdej chwili **będą mogły wysłać na wyspy Hawajskie dowolną ilość hydroplanów.**

Natychmiast po lądowaniu na wyspach Hawajskich lotnicy rzucili się na cygara i papierosy, gdyż na samolotach obowiązywał zakaz palenia. Entuzjazm ludności podczas lądowania eskadry był ogromny. Tłum złożony przeważnie z emigrantów ze St. Zjednoczonych przerwał kordony policji.

Port był przepełniony łodziami, w których znajdowały się tysiące ludzi.

W kołach miarodajnych wskazują, że pomyślny lot eskadry amerykańskiej na wyspy Hawajskie **posiada doniosłe znaczenie w związku z naprężeniem stosunków pomiędzy St. Zjednoczonemi a Japonją.** (ATE.).

***

Z San Francisko donoszą o dziwnym zbiegu okoliczności, polegającym na niespodziewanem zjawieniu się okrętu japońskiej marynarki wojennej **„Erimo"** w tamtejszym porcie na krótko przed startem amerykańskiej eskadry lotniczej hydroplanów na wyspy Hawajskie. Nie wiadomo, czy dalszym trafem przypadku jest, że **oficerowie oraz 50 kadetów morskich otrzymali urlop, aby znaleźć się w porcie w pobliżu miejsca startu** Wizyta ta przypomina podobny wypadek, gdy japoński krążownik zjawił się niespodziewanie w miejscu koncentracji floty amerykańskiej w San Francisco.

Strach przeddopiskiem

Jeżeli opozycja sejmowa ma już tych projektów „sanacyjnej" konstytucji po uszy, to sama „sanacja" ma tej naprawy konstytucji po czubek głowy. Wdepła poprostu w kabałę i ani cofnąć się, ani iść naprzód. Gdyby zgłosił się ktoś, ktoby znalazł wyjście z tej matni, ozłociłaby go, osypałaby go zaszczytami, ulice nazywałaby jego imieniem, zaliczyłaby go do elity i Bóg wie co jeszcze. Ale takich magików niema i dlatego sytuacja jest doprawdy beznadziejna.

Na Boga, co wtedy?

Nie, proszę państwa, jeśli mam wybierać, czy jeść gorzki chleb opozycji, czy też opływać, jak Pączek w maśle „sanacyjnem", ale z drżeniem serca oczekiwać takiej oceny moich pięcioletnich trudów, to dla mnie niema wyboru. Już wolę ten gorzki chleb.

X. Y. Z.

Oświecony faszyzm

W historji pojawiają się co pewien czas epoki przełomowe, które jak ta epoka, którą obecnie przeżywamy, nabrzmiewają całym szeregiem doniosłych idei i zagadnień, domagających się rozwiązania. W takich momentach odczuwa się już w samej atmosferze, że ma się ku końcowi starego świata, że z nabrzmiałego łona dziejów zrodzić się muszą nowe warunki życia. Zazwyczaj powstaje jednak doniosły problem, komu przy tym zgonie przypadnie rola grabarza, kto przy tym porodzie odegra rolę akuszerki.

Gdy zaczął się ów proces historyczny odrodzenia ludzkości, zakończony Wielką Rewolucją Francuską, zagadnienie to stanęło również w całej swej rozciągłości przed ludzkością. Dwie nasuwały się wtenczas możliwości. Wielka przemiana mogła się dokona albo dzięki inicjatywie zgóry, albo dzięki inicjatywie zdołu, albo dzięki wysiłkowi rządów, będących w owym czasie przeważnie rządami monarchij absolutnych, albo dzięki wysiłkowi mas ludowych, dzięki rewolucji. Spróbowano kolejno obu tych dróg.

Najpierw panującą była teorja przewrotu zgóry. Ludy pogrążone w ciemnocie i nieświadomości nie czuły się jeszcze na siłach do pokierowania swym losem. Dzieła tego podjęła się zatem monarchja absolutna. Stworzono odpowiednio do tego dostosowaną ideologję. Zgodnie z nią twierdzono, że ludy nie wiedzą na czem polega ich szczęście, że właśnie obowiązkiem mądrych, oświeconych rządów jest uszczęśliwić swych poddanych drogą reform zgóry narzuconych. Historja nazwała ten okres, poprzedzający rewolucję, okresem oświeconego absolutyzmu.

Jaki dał on rezultat? Stwierdzić należy, że zasadniczej reformy, któraby sięgnęła w głąb życia społecznego, któraby życie to całkowicie przekształciła, wtenczas nie przeprowadzono. Ograniczono się do kilku drobnych zmian, — które nie naruszyły istoty panującego ustroju feudalno - pańszczyźnianego. Tu trochę ograniczono samowolę kościoła, tam poddano pewnej kontroli stosunek pana do chłopa, chroniąc tego ostatniego od zbyt już rażących nadużyć, ale zasady starego życia pozostały bez zmiany. Inaczej być nie mogło. Monarchje ówczesne były najściślejszymi węzłami związane z klasami posiadającymi, były one organiczną częścią tych klas. Monarcha był takim samym właścicielem, jak kościół czy szlachta, i ciągnął swe zyski z takich samych źródeł, co te stany. Miałżeby te źródła, skąd tryskało ich wspólne bogactwo, zniszczyć? Bynajmniej. Celem oświeconego absolutyzmu było ograniczyć nieco duchowieństwo i szlachtę, ale zasadnicze podstawy ustroju miały zostać nienaruszone. Oświecony absolutyzm nie był przewrotem społecznym, wprost przeciwnie był próbą utrwalenia starego ustroju drogą poprawienia go przy pomocy drobnych reform.

I dlatego też przewrót musiał nastąpić inną drogą. Gdy zawiódł absolutyzm przyszła kolej na przewrót od dołu, na rewolucję ludową, na bezpośrednie wystąpienie pokrzywdzonych mas. I rewolucja dokonała wielkiego dzieła przebudowy ustrojowej.

Żyjemy dziś w okresie, kiedy podobny problem znów stoi przed nami. Odnowa podstaw, na których świat się opiera, jest nieuniknioną. Słowa pieśni robotniczej, że „porządek stary już się wali", stają się coraz żywszą realnością, dostrzeganą już przez tych nawet, którzy jej nigdy widzieć nie chcieli. Staje się codzień jaśniejsze, że znajdujemy się u progu nowych form produkcji i związanych z nimi nowych form życia. I znów rodzi się zagadnienie: kto będzie grabarzem, kto akuszerką? I tak jak kiedyś, stawiają przed nami dylemat: czy wyzwolenie przyjdzie od góry, czy od dołu?

Rolę dawnego oświeconego absolutyzmu odegrać chce dziś faszyzm. Ludy są rzekomo niezdolne do decydowania o swem szczęściu. Operację, która jest niezbędna, przeprowadzi dyktatura, która jedna posiada tajemnicę, jak uszczęśliwić ludzkość. Politykę tę można nazwać śmiało polityką oświeconego faszyzmu. Człowieku, przemawia faszyzm do obywatela, ty nie wiesz na czem polega twe szczęście, ja cię uszczęśliwię, ale pozwól, że najpierw wezmę cię za łeb. I tę wstępną czynność przeprowadza z całą energją i zapałem. A mocno trzymany za łeb obywatel czeka, co z tego wyniknie, czeka kiedy wytryśnie źródło obiecanego szczęścia. I unosi się nad światem miłościwie rządzonym przez faszyzm mgła złudzeń, że oto faszyzm rozwiąże wszystkie ciężkie i trudne problemy rozdzierające wnętrza ludzkości, że ma lekarstwo na kryzys ekonomiczny i kryzys kapitalizmu, na wszystkie zagadnienia polityczne i narodowościowe, nękające narody, że on zreformuje nasze prawa i obyczaje.

Mgła ta rozwieje się tak, jak rozwiała się mgła oświeconego absolutyzmu. Jak ongiś absolutyzm był związany ze starym porządkiem i wyrastał z niego, tak i dziś faszyzm nie zajmuje w społeczeństwie nadklasowego stanowiska, ale jest produktem ustroju przywilejów społecznych. Jest rośliną, która wyrosła na bagnistym gruncie starego porządku. Gdziekolwiek, pod jaką formą czy postacią faszyzm występuje, wszędzie ma jedną cechę wspólną, występuje w ścisłym związku z panującemi klasami społecznemi, jest ich wykładnikiem. Polityka faszyzmu nie może zatem mieć na celu zasadniczej przebudowy ustroju, nie może otworzyć drogi do narodzin nowej sprawiedliwości.

„Reformatorska" rola „oświeconego" faszyzmu polega na czemś zgoła innem. Zadaniem jego jest uchronienie świata od wielkich, zasadniczych przemian przy pomocy drobnych poprawek. Faszyzm reperuje stary budynek i przeciwstawia się wszelkiej myśli budowy nowego gmachu. W proporcji historycznej rola oświeconego faszyzmu jest nawet znacznie mniejsza od roli oświeconego absolutyzmu. Oświecony absolutyzm wystąpił w dobie stosunkowo wcześniejszej gdy warunki przewrotu jeszcze nie dojrzały, gdy nowe warstwy społeczne znajdowały się jeszcze w uśpieniu. Pole pracy stało przed nim wolne. Oświecony absolutyzm i rewolucja nastąpiły kolejno po sobie, tak jak dwaj aktorzy, którzy jeden po drugim wstępują na scenę. Jeden zszedł z niej, a drugi na nią wkracza. Inaczej teraz. Faszyzm wdarł się na scenę w momencie stosunkowo już późnym, gdy dojrzałość warunków przewrotu była już niewątpliwą, gdy walka już się toczyła, gdy klasa robotnicza stała w twardym boju o nowy świat. W chwili gdy rzucono hasło rewolucji od góry, rewolucja od dołu trwała już oddawna, zwiększała właśnie swe natężenie. Rola faszyzmu polegała w pierwszym rzędzie na spędzeniu ze sceny rewolucji od dołu.

A jak wygląda rewolucja od góry? I tu podnieść należy drugą różnicę między oświeconym absolutyzmem, a oświeconym faszyzmem. Oświecony absolutyzm nie podważył zasad starego porządku, ale bądźcobądź przeprowadził kilka rzeczy dość istotnych. Nie można tego powiedzieć o faszyźmie. Ciężar gatunkowy jego działalności reformatorskiej jest znacznie mniejszy. Nie ma on ambicji czynu, choćby cząstkowego. Jego rewolucja jest głośno grzmiąca i mało widoczna. Cała jego energja jest skierowana na walkę z ideą rewolucji od dołu. Na rewolucję od góry brak czasu i chęci.

Złudzenie oświeconego faszyzmu musi zostać przez klasę robotniczą przezwyciężone. Własnego wysiłku klasy robotniczej nic zastąpić nie zdoła. On też tylko spełni zadanie historyczne, stojące dziś przed światem...

HENRYK SWOBODA.

Przegląd prasy

CO TO JEST POLSKA?

W „Zielonym Sztandarze", naczelnym organie Stronnictwa Ludowego znajdujemy ciekawe rozważania w związku z opracowaną przez BB. nową konstytucją.

„Jedno z sanacyjnych pism ogłosiło niedawno artykuł pod bardzo wymownym tytułem: „Polska — to Piłsudski". Tytuł niesłychanie wymowny bo jest on wyrazem już nietylko wysokiego uznania i czci dla Piłsudskiego, ale bardzo daleko posuniętego pochlebstwa i duchowego lokajstwa — znamion tak bardzo charakterystycznych dla pomajowego obozu".

Dalej „Zielony Sztandar" tak charakteryzuje obóz rządowy i proponowany przezeń projekt konstytucji:

„Państwo — to my! Polska—to my, wyorderowani i wyglansowani — reszta to motłoch, chamstwo i hołota od grzebania się w gnoju, nędzy i zapomnieniu, oto przewodnie hasło tego projektu, pobrzmiewające w każdym niemal jego wierszu.

Patrzy na to odepchnięty i odpychany coraz dalej, poza płot spraw państwowych chłop, prawowity włodarz Polski, Jej najwytrwalszy oracz i siewca; patrzy na to, przedumuje i milczy. Przyjdzie, myśli sobie, ulewa wiosenna przyjdzie kiedyś burza, która zmyje wszystek ten brud jak zmywa wszelkie pozostałości zimy. Myśli tak i zbiera siły. Wczas przypomni o tem komu trzeba, że Polska to nie klika samozwańczych „zbawców"; że państwo polskie to niczyj prywatny folwark, lecz, że to coś więcej, o wiele więcej!"

x. y. z.

Żydowstręt endeków

Nasi biedni endecy, nie mogąc pożyteczniej pracować dla ojczyzny, zajmują się wyłuskiwaniem Żydów skąd się tylko da.

Czwartkowy numer „Gazety Warszawskiej" zawiera na 1-ej stronicy aż trzy „odkrycia" żydowskie.

Między in. organ endecki przeboleć nie może, że na koncercie religijnym w Filharmonji warszawskiej Żydówka śpiewała kolendy. Nie zarzuca się jej, że źle śpiewała; podkreśla się nawet, że koncert zorganizował organista kościoła św. Krzyża, znający się chyba na rzeczy. Ale „słowa „Jezu malusieńki" i inne dziwnie brzmiały w ustach śpiewaczki żydowskiej". Czyli metryka i pochodzenie — zamiast fachowej oceny i bezpośredniego wrażenia.

A zresztą: czy Jezus pochodził od Żydów, czy... endeków?

Ale ten kłopot śpiewaczy maleje wobec „tragedji", jaka spotkała armję francuską. Oto inspektorem artylerji został Żyd, jego zastępcą również Żyd, a dyrektorem wydziału artylerji jest także Żyd.

Skandal! Zgroza! Francja zgubiona! Endekom nie pozostaje nic innego jak zawrzeć sojusz wieczysty z Hitlerem. A ponieważ hitlerowcy odrzucają samego już Chrystusa, jako kompletnie „zażydzonego", więc Żydówki nie będą już obrażały uszu endeckich i zamiast kolend kościelnych odbywać się będą orgje pogańskie na cześć Wotana.

Demonstracje w Radomsku przeciwko pogarszaniu ustawodawstwa

(Kor. własna).

Dn. 10 b. m. robotnicy fabryki **„Kryzel i Wojakowski"** w Radomsku **samorzutnie zastrajkowali na znak protestu przeciwko pogorszeniu ustawodawstwa socjalnego i udali się demonstracyjnie z fabryki przed lokal Kasy Chorych.**

Ponadto strajkowali robotnicy tartaku **Ł. Rysa** i fabryki mebli giętych **„K. Wünsche i S-ka".**

Również w fabrykach **„Mazowja", „Thonet - Mundus"** i **„Tow. Metalurgicznem"** panuje wielkie wrzenie wśród robotników, którzy urządzali w czasie pracy zebrania po oddziałach i **protestowali przeciwko pogorszeniu świadczeń socjalnych.**

Weźcie udział w naszym obozie narciarskim

Od pewnego czasu śledzę uważnie działalność ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH. Bo też trudno nie zwrócić uwagi na pełną inicjatywy, pomysłową i energiczną robotę, jaką się tam prowadzi. Niema prawie miesiąca, żeby ci nasi towarzysze sportowcy czegoś nowego nie tworzyli i nie organizowali. Rozmaite ośrodki, kursy, imprezy, obozy, wszystko to świadczy o tem, że się tam pracuje u tych naszych sportowców, że się tam żyje i tworzy.

Obecnie ruchliwy ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH organizuje w dniach od 21.I do 4.II 14-dniowy WIELKI OBÓZ NARCIARSKI dla mężczyzn i kobiet, położony w malowniczej i pięknej miejscowości Bieszczad w Rozłuczu. Warunki podane przez organizatorów są niezwykle korzystne. W przejeździe do Rozłucza i zpowrotem 80-procentowa zniżka kolejowa. Koszty 14-dniowego utrzymania wynoszą stosunkowo bardzo niską kwotę 22 złotych dla członków Z. R. S. S., 28 złotych dla niestowarzyszonych. Narty i instruktorzy bezpłatnie na miejscu. Jeżeli dodać do tego, że uczestnicy obozu, chociażby do tego czasu nigdy nart na nogach nie mieli, wrócą do domu, jako przeszkoleni i obznajmieni z terenem narciarze, to kto dzisiaj zorganizuje obóz na lepszych warunkach i z ponętniejszą perspektywą.

Bo niema, zdaje mi się, sportu ponad jazdę na nartach. Sport ten daje wszystko, czego wogóle można od sportu oczekiwać. Radość przestrzeni, nieograniczoną swobodę poruszania się, tężyznę fizycznego wysiłku, samopoczucie, no i wreszcie zadowolenie estetyczne, płynące z niedającego się opisać piękna śnieżnych krajobrazów.

Kiedy słońce i śnieg złączą się swemi barwami, jazda na nartach przestaje być sportem, staje się wyrafinowaną duchową rozkoszą. Człowiek mknie po ośnieżonych stokach cicho i łagodnie, jakgdyby płynął przez niebiosa. A kiedy spada ostrą płaszczyzną wdół, wiatr gwiżdże i śpiewa w uszach, jakby biczem poganiał i nawoływał do pośpiechu...

Zresztą niemożna tego słowem opisać. Trzeba jeździć na nartach, żeby to samemu zobaczyć i przeżyć.

Skoro więc istnieje taka doskonała sposobność opanowania tego pięknego sportu, mogę tylko zachęcić wszystkich towarzyszów i przyjaciół słowami: WEŹCIE UDZIAŁ W NASZYM OBOZIE NARCIARSKIM W ROZŁUCZU.

JÓZEF LOOS.

O.U.N. o sprawie Baranowskiego

W czwartkowym **„Robotniku"** podaliśmy depeszę ATE., o komunikacie kierownictwa O. U. N. („Organizacja Ukraińska Narodowa" pod wodzą pułk. **Konowalca)** przeciwko stronnictwom ukraińskim w Państwie Polskiem. Wczoraj otrzymaliśmy tekst artykułu na ten sam temat w **„Rozbudowie Naciji"**, organie naczelnym O. U. N.

Chodzi o sprawę **Baranowskiego.**

O. U. N. twierdzi rzeczy następujące:

1) **Baranowski** nie był agentem-prowokatorem policji w szeregach O. U. N.;

2) **Baranowski** nie był agentem-prowokatorem O. U. U. w szeregach policji lwowskiej;

3) **Baranowski** był poprostu **fałszywym donosicielem**, oszukującym oficerów policyjnych Lwowa, blagującym im o swojej rzekomej roli w kierownictwie O. U. N. i t. p.

Tyle **„Rozbudowa Naciji"...**

O. K. R. Warszawa-Podmiejska

Jutro punktualnie o godz. 10 przed południem, w lokalu przy ul. Długiej 21, odbędzie się

PRZEDKONGRESOWA KONFERENCJA

Obecność wszystkich członków O.K.R. i upoważnionych delegatów, bezwzględnie obowiązkowa.

Z sali sądowej

Haberbusch i Schiele przed sądem

Po zbadaniu świadków, przemawiał wczoraj prokurator.

Prok. **Woliński**, popierający akt oskarżenia w sprawie o katastrofę w „Zjednoczonych Browarach Warszawskich", udawadnia, iż **ciężar odpowiedzialności spada na osk. dyr. Oppenheima**, który przyznał, iż zarządzał działem przeróbek i remontów w firmie. Postępowanie administracji Browarów było niesłychane. Przykładem tego jest, że rysy w ścianach zatykano gałganami. Drugą osobą odpowiedzialną jest **majster Goszczyński**, który tolerował sposoby Oppenheima. Pokrywał to wszystko osk. **Czerny**, który zbudował model konstrukcji konserwacyjnej, nie posiadając do tego odpowiedniej kwalifikacji. Prok. **Woliński żąda od sądu wyroku odpowiadającego rozmiarom katastrofy, która pochłonęła 18 ofiar.**

Humor w Trzeciej Rzeszy

Pomimo piekła, jakie zapanowało w Niemczech, są tam jeszcze jednostki które puszczają wcale niezłe witze na temat obecnych stosunków w Niemczech. Oczywiście witzów tych żadne pismo hitlerowskie nie wydrukuje. Byłoby to więcej, niż obraza majestatu, więcej, niż bluźnierstwo przeciw Bogu. Kawały te opowiadają sobie ludzie w czterech ścianach z zachowaniem wszelkich ostrożności.

Z popularnych w Niemczech witzów przytaczamy następujące:

UBRANIE GOEBBELSA.

Gdy **Goebbels** bawił w Genewie, wstąpił on do krawca i wybrał sobie materjał na ubranie. Targ w targ umówił się z krawcem o cenę, która na niemieckie pieniądze wynosiła 200 marek.

Goebbels musiał nagle wyjechać i ubrania tego nie kupił. Że mu się jednak materjał podobał, szukał w Berlinie i znalazł identyczny materjał u berlińskiego krawca, który wszakże zażąda za garnitur 500 marek.

Na pytanie Goebbelsa, dlaczego w Genewie zaceniono tylko 200 marek, krawiec odparł:

— Słusznie, bo przecież w Genewie jest pan o wiele mniejszy, niż u nas w Berlinie.

GOERINGA NAWET PAN BÓG SIĘ BOI.

Po objęciu władzy przez hitlerowców przybyli oni do nieba, ażeby przedstawić się Panu Bogu. Gdy **Hitler** przedstawił się, Pan Bóg powstał z tronu i oddał ukłon **Hitlerowi.** To samo uczynił, gdy przedstawiali się: **Goebbels, Frick** i inni dygnitarze Trzeciej Rzeszy. Gdy zaś przedstawił się **Goering**, Pan Bóg nie powstał z tronu i oddał mu ukłon siedząc.

Gdy następnie św. Piotr zapytał, dlaczego Pan Bóg nie powstał przy **Goeringu**, władca świata odparł:

— Na Boga - Ojca, święty Piotrze, nie wiesz co to jest Goering i jaki on chciwy na posady i stanowiska. Gdybym na chwilkę powstał z tronu, on nieomieszkałby zająć mojego miejsca.

Zajścia antysemickie w Żywieckiem

przed Sądem Najwyższym

10 b. m. Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę **o dokonanie napadu przez członków Związku Hallerczyków na Żydów w Ujzałach, Rajczy i Nieledwi w pow. żywieckim.** Z pośród uczestników napadu 31 oskarżonych skazano na karę od ½ do 3 lat więzienia.

Sąd Najwyższy ogłoszenie wyroku o te zajścia na Podhalu, gdzie byli zabici i ranni, odroczył do wczoraj.

Ponieważ zasadniczym punktem kasacyjnym obrońców było **odczytanie przed Sądem Okręgowym zeznań jednego ze świadków, który w śledztwie zeznawał nie jako świadek, ale jako oskarżony** — Sąd Najwyższy postanowił rozstrzygnąć zagadnienie, czy mogą być odczytane w sądzie zeznania świadka, badanego w śledztwie, jako oskarżonego, i przekazał tę kwestję **pod rozpatrzenie pełnego kompletu Izby, celem wydania orzeczenia.**

Curiosa „przeszeregowania"

Co było zasadniczą, przewodnią myślą nowej ustawy uposażeniowej wszyscy wiedzą lub domyślają się. Ale bliższe przyjrzenie się temu, jak ustawa ta będzie wyglądała w wykonaniu praktycznem, pokazuje dopiero, jakie curiosa ustawa ta wytwarza.

Wiadomo naprz., **że wydziały śledcze P. P. są pod zwierzchnim nadzorem wice-prokuratorów, którzy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za działalność tych wydziałów.** Tymczasem sprawa uposażeń wyższej władzy tych wydziałów po „przeszeregowaniu" tak będzie się przedstawiała: **naczelnik wydziału śledczego zł. 1800.— (wraz z dodatkami), jego zastępca — 1100.— zł. miesięcznie, wice-prokurator zaś, sprawujący nad nimi nadzór — aż 450 zł.**

Czy nie curiosum?

Budżet p. Michałowskiego

Czwartkowe posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu

Komisja Budżetowa Sejmu wysłuchała w czwartek popołudniu referatu p. *Seidlera*, stałego referenta budżetu Ministerjum Sprawiedliwości.

Referat p. *Seidlera* był, jak zawsze, pełen optyzmizmu i pochwał dla działalności p. *Michałowskiego* oraz podwładnych mu urzędów.

Pos. *Trąmpczyński* (Klub Nar.) w bardzo krótkiem przemówieniu podkreślił bezwartościowość dyskusji na Komisji Budżetowej, brak praworządności w stosunkach polskich, oraz stwierdził, że wbrew opinji miarodajnych instancyj sądowych sędzia śledczy w sprawie brzeskiej p. *Demant* nie został dotychczas pociągnięty do odpowiedzialności za sprzeczne z ustawami postępowanie w listopadzie i grudniu roku 1930.

Po przemówieniu paru posłów: *Krysy* (Lud.) i *Zahajkiewicza* (Kl. Ukr.) zabrał głos tow. Mieczysław *Niedziałkowski*.

Tow. **Niedziałkowski** oświadczył na wstępie, że nie po raz pierwszy uczestniczy w dyskusjach Komisji Budżetowej nad budżetem Ministerjum Sprawiedliwości w 4-ym Sejmie; z każdym rokiem sytuacja przedstawia się coraz bardziej jasno; nasze pojmowanie i nasze odczuwanie pewnych rzeczy jest tak zupełnie odmienne, aniżeli pojmowanie i odczuwanie obozu rządzącego, że dyskusja albo też szczegółowe omawianie działalności Ministerjum Sprawiedliwości traci wszelką wartość. „Nie będę więc — mówi tow. **Niedziałkowski** — powtarzać raz jeszcze co myślimy o działalności sądów doraźnych, o wyrokach śmierci, o liczbie ułaskawień, o niezależności sędziów, ograniczę się do stwierdzenia dwuch rzeczy specjalnych, które z trudem dostają się do wiadomości opinji publicznej innemi drogami.

Rzecz pierwsza — to sprawa tak zwanych rewizyj obyczajowych w więzieniu kobiecem w Warszawie, którego naczelniczką jest p. **Zdanowska.** Kilka razy wiadomości o **przemocy** stosowanej do młodych dziewcząt skazanych za „przestępstwa“ polityczne mogły być zamieszczone w „Robotniku“ nie otrzymaliśmy żadnego sprostowania; **wielokrotnie te same wiadomości bywały konfiskowane**; nie wytoczono nam żadnej sprawy. Stwierdzam tedy fakt, który muszę nazwać poniewieraniem godności ludzkiej.

Rzecz druga — to **sprawa brzeska**; ujmuję ją z jednego tylko punktu widzenia; pomijam problem polityczny; mówiłem o nim wSejmie; panowie wiecie tak samo jak ja, że tych kilku ludzi wyrwano dowolnie z naszych szeregów, że cierpią oni za nas wszystkich. Ale przyznaję, że nawet ja przy moim sceptycyzmie w stosunku do systemu rządzenia nie przypuszczałem, że zemsta polityczna sięgnie do rodzin skazanych, do ich żon i ojców, ściganych praktycznie w dalszym ciągu. Tej metody walki nikt nie nazwie metodą rycerską. Skończyłem“.

W dalszej dyskusji nad budżetem Sprawiedliwości przemawiał pos. *Rymar* (Klub Nar.). Mówca podniósł sprawę usuwania rejentów, jak np. p. Zembrzuskiego i Dubois, pierwszego za to, że syn należał do O. W. P., drugiego za to, że syn jest więźniem brzeskim.

Pos. *Zahajkiewicz* zapytał ministra, *czy Rząd nosi się z zamiarem ogłoszenia amnestji?*

P. MICHAŁOWSKI O AMNESTJI

Odpowiadając na to pytanie, p. Minister *odpowiada, że do tego czasu w Rządzie na temat amnestji nie były prowadzone żadne rozmowy.*

Dalej oświadczył p. *Michałowski:*

„P. Niedziałkowski podniósł, że w prasie, przynajmniej w „Robotniku“, są umieszczane wzmianki o biciu więźniów. Sprostowań w „Gazecie Warszawskiej“ i „Robotniku“ zabroniłem dawać, bo są tylko powodem najprzeróżniejszych nielojalnych insynuacyj. Mogę zapewnić, że każda wzmianka o czynie przestępnym jest rozpatrywana przez właściwy organ sądowy. Co do rewizji osobistej więźniarek, to każdy więzień podlega oględzinom lekarskim i nie robimy wyjątku w stosunku do tych młodych przestępczyń politycznych, które podlegają oględzinom dokonywanym przez kobietę lekarkę.

Jeżeli chodzi o zarzut zemsty politycznej w stosunku do rodzin więźniów brzeskich, to nie można nazwać zemstą polityczną likwidacji kosztów sądowych. Jedno zaznaczę, że wszyscy ci panowie raptem jednocześnie wyzbyli się wszystkich swoich nieruchomości, najdrobniejsza szafka stanowi własność żon.

W sprawie Demanta decyzji wytoczenia sprawy dyscyplinarnej nie było, a kwestja oceny, czy należy oddać pod sąd, należy do przełożonego. Przypuszczam, że dochodzenie dyscyplinarne nie było prowadzone“.

Poszukiwacze proroków na ziemi

Z debaty dokoła konstytucji B.B.

W onegdajszej debacie konstytucyjnej uczestniczył także złotousty mówca BB. poseł Franciszek *Paschalski*.

Po skończonem przemówieniu p. poseł zatrzymał stenogram celem uzgodnienia swoich „złotych myśli“ z resztą klubu BB.

Pan poseł bowiem powiedział coś takiego, co nawet w obozie BB. musiało wywołać duże zastrzeżenia. Przypuszczamy, że chodziło o uzgodnienie następującego ustępu:

„Obecny projekt konstytucji jest pierwszym, który wynika z polskiej rzeczywistości, z własnych przeżyć i przemyśleń.

W obecnie obowiązującej konstytucji nie było najważniejszej rzeczy: że Polak stał się wolnym. To będzie dopiero w obecnie projektowanej konstytucji.

Zasadniczym momentem projektu jest stabilizacja aparatury administracyjnej.

Tezy części ogólnej wynikają z ideologji marszałka Piłsudskiego.

Przeciwnicy zarzucają nam, że projekt jest sprzeczny z zasadami Wolności, Równości i Braterstwa. Ale — zapytuję — czy wolność naprawdę gdziekolwiek istnieje? Gdy jeden rodzi się kretynem, a drugi garbatym, to gdzież tu równość?

O senacie nie można nic konkretnego powiedzieć, bo jest tylko zasada, a niema ustawy o warstwie przodującej.

Żaden projekt nie przemawia tak do mojej uczuciowej strony, jak projekt powołania odznaczonych. Naród to nie miljony. Decydującą rolę w Polsce odgrywa jednostka i dlatego BB. i jego projekt są tak charakterystyczne. Projekt jest poszukiwaniem proroków na ziemi.

Jeżeli okaże się, że najwięcej odznaczonych jest z BB, to to nie ujmuje wagi tego kryterjum“.

Biją czy nie biją?

Ryszard Cymerman, wywiadowca policji nawet z policji dyscyplinarnie usunięty, stanął przed sądem grodzkim w Warszawie oskarżony o **znęcanie się nad aresztowanymi.**

Cymerman został skazany na miesiąc aresztu.

W motywach, jako okoliczności obciążające, wymieniono, iż oskarżony dopuszczał się zarzucanych mu czynów w służbie, wobec bezbronnych i bezradnych.

Jeden miesiąc aresztu!

Wskutek pokręcenia drutów sygnalizacyjnych

wstrzymano ruch kolejowy

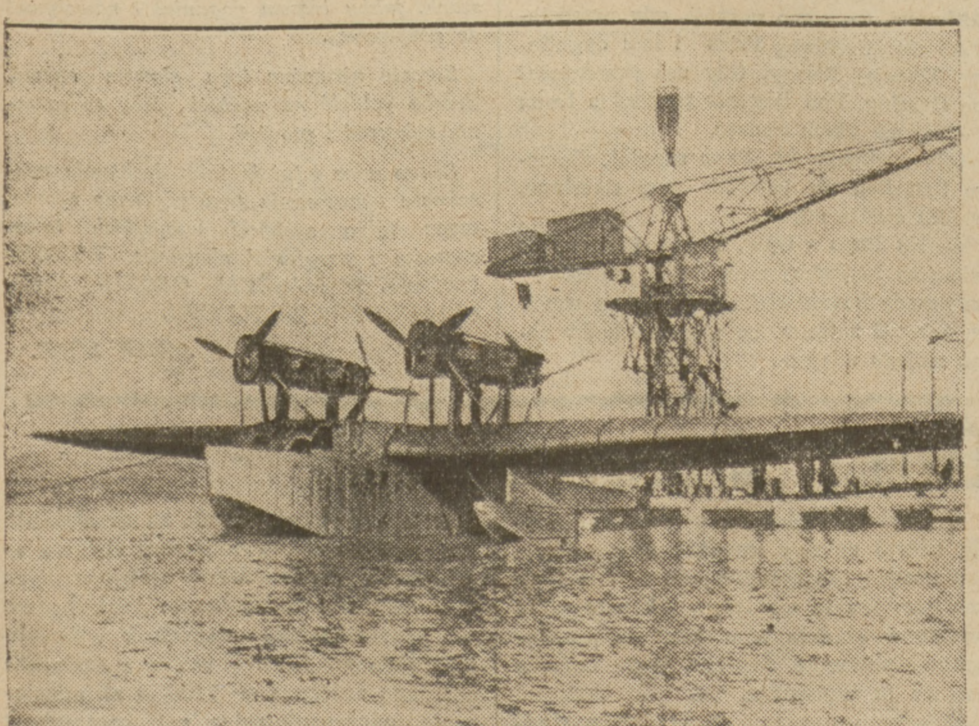
Dnia 10 b. m. o godz. 19.30 na szlaku kolejowym **Szopienice—Mysłowice** nieznani sprawcy skręcili kawałkiem drzewa **kolejowe druty sygnalizacyjne,** uniemożliwiając w ten sposób działanie urządzeń kolejowych.

Wskutek tego ruch kolejowy na linji tej został wstrzymany na przeszło godzinę.

Po usunięciu przeszkody, ruch znowu przywrócono. Wypadków na szczęście nie było.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem ustalenia sprawców tego czynu, który mógł spowodować katastrofę kolejową.

Z lotu amerykańskiej eskadry dookoła świata



Śnieg zasypał przedmieścia Nowego Yorku



7 tysięcy złotych za milczenie

Do przemysłowca **Mikołaja Dziuka,** właściciela firmy Lubinus, Stein i S-ka w Katowicach zgłosił się pewien osobnik, grożąc mu doniesieniem do władz, iż dopuszcza się przestępstw na szkodę Skarbu Państwa, i przemytnictwa. Osobnik ten wymusił od Dziuka, jako nagrodę za milczenie, 7,000 zł.

Po pewnym czasie zjawił się u Dziuka, który tymczasem o przestępstwach swych zgłosił dobrowolnie Urzędowi Skarbowemu w Katowicach, oraz Urzędowi Celnemu w Katowicach, inny osobnik, domagający się w imieniu tej bandy dalszych 4,000 zł. Krótko potem zjawili się w biurze u Dz. inni członkowie szajki, którzy zostali w biurze przytrzymani, a po przesłuchaniu zwolnieni.

Dwuch z nich jest z zawodu buchalterami, jeden instalatorem, a czwarty magazynierem. Będą oni odpowiadali przed sądem za wymuszenie.

Awantury antysemickie studentów węgierskich

Strajk na wszystkich wyższych uczelniach

W związku ze strajkiem studentów doszło na uniwersytecie debreczyńskim do gwałtownych ekscesów. Strajkujący uniemożliwiali studentom Żydom dokonywania zapisów. Rektor zawezwał wobec tego policję, **z którą doszło do formalnej bitwy w auli uniwersyteckiej.** Dopiero po nadejściu posiłków policja opanowała sytuację i otoczyła kordonem cały uniwersytet. **Po obu stronach jest kilkunastu ciężko pobitych.** Zapisy na uniwersytet uległy wstrzymaniu. **Strajk rozszerzył się na wszystkie wyższe uczelnie w kraju, na które zapisało się ogółem zaledwie 50 słuchaczy.** Studenci jakoby zdecydowani są wytrwać w walce o swe postulaty. Na znak protestu studenci występują masowo z przychylnej dla rządu organizacji współpracy narodowej oraz ze związku stowarzyszeń studenckich. (PAT).

Głodówka komunistów w Chinach

Skazany w sierpniu 1932 r. za propagandę w Chinach na dożywotnie więzienie Paul **Noulens** rozpoczął **23 ci dzień** głodówki, podjętej w związku z odmownem załatwieniem jego prośby o ponowne stawienie go przed sądem. Żona Noulensa skazana również na dożywotnie więzienie, rozpoczęła **15-ty dzień** głodówki. Oboje znajdują się w stanie krytycznym. **Noulens** z pochodzenia Szwajcar, napisał testament, w którym powierza opiekę nad swym 6-letnim synem pani **Sun-Jat-Sen,** wdowie po pierwszym prezydencie republiki chińskiej.

Około 20-tu młodych Chinek uwięzionych za różne „przestępstwa polityczne“ **rozpoczęło** 8-my dzień gołdówki, podjętej na znak sympatji dla **Noulensa.** (PAT.).

Więzień w drodze na rozprawę sądową

wyskoczył z pociągu

W ubiegłą środę pod Będzinem uciekł z pociągu więzień, transportowany z więzienia będzińskiego na rozprawę sądową do Sosnowca.

Więzień skuty był w kajdany i znajdował się pod eskortą uzbrojonego policjanta. Korzystając z dogodnej chwili, wyskoczył z pociągu i zbiegł bez śladu.

O wypadku tym zawiadomione zostały niezwłocznie władze w Będzinie i Sosnowcu, które zarządziły natychmiastową obławę, jednak nie zdołały ująć zbiega.

I tego żałują!

Gorliwi strażnicy akcyzowi

Z Poznańskiego donosi „Zielony Sztandar“:

„Wobec tego, że cukru fabrycznego dokupić się nie można, zaczęli u nas ludzie przyrządzać sobie domowym sposobem syrop z buraków cukrowych. Nie jest on ani tak ładny, ani tak smaczny, jak cukier fabryczny, ale jest pożywny. Dzisiaj, kiedy nawet na mleku trzeba oszczędzać, bo każdą kroplę odstawia się do mleczarni lub do miasta, ma to duże znaczenie, że można dziecku posmarować chleb, bodaj syropem buraczanym.

Ale i tego nam żałują! W wielu bowiem wsiach zjawili się strażnicy akcyzowi, którzy skonfiskowali syrop buraczany, przygotowany do użytku domowego.

Wiadomość powyższa jest niesłychanie wymowna. Magnaci cukrowi drą ze społeczeństwa skórę całymi płatami — i to nic. Dyrektorzy cukrowni i prezesi rad nadzorczych pobierają królewskie pensje kosztem społeczeństwa — i to także nic. Świnie angielskie tuczą się polskim cukrem po kilkanaście groszy za kilogram — i to także nic. Ani rusz nie można się doczekać „mocnej ręki“, któraby ukróciła rozbójnicze praktyki skartelizowanych cukrowników. **Ale gdy chłop ugotuje sobie trochę syropu buraczanego na własny użytek, to zaraz zjawia się mocna ręka rządowa i grozi: „niewolno!“.**

STAN POGODY

POGODA

Po rannych mgłach lub chmurnym stanie nieba rozpogodzenia. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe, potem umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

Biblja za 3,000,000 złotych



Jak wiadomo, rząd brytyjski nabył słynną biblję „Kodeks Sinaiticus“ za cenę 100 tys. funtów od rządu sowieckiego w tej nadziei, że 50 tys. funtów będzie zebranych ze składek publicznych, a drugie 50 tys. funtów zapłaci rząd ze skarbu państwa.

Tymczasem rząd doznał wielkiego rozczarowania, albowiem w ciągu pierwszego tygodnia, gdy zainteresowanie biblją wskutek rozreklamowania tranzakcji było największe, zbiórka na ten cel przyniosła zaledwie 3 tys. funtów, z których 1000 funtów podarowała jedna osoba, 740 funtów wpłacił angielski związek przyjaciół bibljotek, a z właściwych składek wpłynęło nieco więcej, niż 1200 funtów.

Ta obojętność publiczności angielskiej wobec apelu Mac Donalda i zarządu brytyjskiego muzeum niepokoi sfery rządowe, obawiają się bowiem, że rząd z tego powodu zostanie w Izbie Gmin zaatakowany i że cała sprawa będzie wyzyskana przez Labour Party.

Na naszem zdjęciu widzimy moment filmowania tej biblji.

„Roztargniony" kierownik szkoły i mąż zaufania B. B. w Opatówku

Piszą nam z Opatówka:

Kierownik szkoły w **Opatówku** powiatu kaliskiego, p. **Tatarczan Władysław**, legjonista IV brygady, prezes i mąż zaufania B.B.W.R'u, komendant „Strzelca" i komisarz „sanacyjnych" wyborów samorządowych, dopuścił się z uwagi na swoje stanowisko i wpływy przez „zapomnienie" małego nietaktu, a mianowicie:

Pan ten, licząc zgóry na obronę ze strony B. B. W. R'u, wyciął samowolnie na dzierżawionej dla szkoły przez gminę ziemi państwowej w Cieni Folwarcznej 63 drzewa owocowe i sprzedał je miejscowym gospodarzom, a pieniądze, uzyskane ze sprzedaży, przez „roztargnienie" powędrowały do jego kieszeni.

Jak krążą słuchy fakt ten nie jest odosobniony.

Jeżeli sprawę tę ogłaszamy, to jedynie ze względu na dobro naszych dzieci, które powierzyliśmy mu, jako wychowawcy.

Żadne pisma do władz nie osiągają skutku, gdyż pan ten ma mocne plecy.

Echa napadu na hutę „Baildon"

„Polonia" donosi:

Głośny był swego czasu napad na hutę „Baildon" w Katowicach — Dębie.

W nocy na 18 września ub. r. wpadło do budynku biur centralnych tej huty kilka zamaskowanych osób, które sterroryzowały znajdujących się tam trzech strażaków, grożąc im rewolwerami, następnie zaprowadziły strażaków do piwnicy i zabroniły opuszczać jej przed upływem 15 minut. W tym czasie wyłamały drzwi do szafy i zabrały 5 rewolwerów z 40 nabojami. Dopiero po odejściu napastników strażacy ostrożnie opuścili piwnicę, zawiadamiając o napadzie policję.

W wyniku dochodzeń, policja aresztowała, jako sprawców, **bezrobotnych: Antoniego Dyrbusza, Franciszka Zarembę, Karola Deję** i **Jana Otrembę** z Katowic.

W toku śledztwa wszyscy, poza Otrembą, przyznali się do napadu na hutę „Baildon", twierdząc jednak, że nie chodziło im o rabunek rewolwerów, lecz tylko o platynę, która miała znajdować się w szafie.

W ub. czwartek stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Na rozprawie wycofali swoje zeznania, złożone w śledztwie i katygorycznie zaprzeszali jakoby brali udział w napadzie na hutę. Jedynie osk. Dyrbusz zeznał, że kilku nieznanych osobników pod groźbą rewolwerów zmusiło go do wskazania im biur huty „Baildon".

Sąd po przesłuchaniu kilku świadków, nie dał wiary oskarżonym i skazał każdego na półtora roku więzienia, nie zawieszając im wykonania kary. Oskarżeni zapowiedzieli apelację, wobec czego sprawę będzie ponownie rozpatrywał Sąd Apelacyjny. Wszyscy oni znajdują się w areszcie śledczym.

Czy tu nie powinien wkroczyć prokurator?

W „Nowinach Codziennych" z dn. 11 b. m. znajdujemy następującą niepozbawioną sensacji, a przecież tak charakterystyczną dla przeżywanych czasów wiadomość:

„Nasz korespondent z Mińska-Mazowieckiego donosi:

W jednej ze wsi na terenie powiatu mińsko - mazowieckiego wybuchła choroba zakaźna świń. Na miejsce zjechała komisji weterynaryjna, która orzekła, że chore sztuki należy wybić, a mięso zniszczyć, zwierzęta jeszcze nie zarażone, celem nie dopuszczenia do rozszerzania się zarazy, zdecydowano również wybić, a mięso rozsprzedać, gdyż mogło być bez szkody dla zdrowia spożyte. Uboju miano dokonać w miejskiej rzeźni, a mięso po minimalnej cenie rozsprzedać wśród najbiedniejszej ludności Mińska - Mazowieckiego.

Pierwszą część programu ściśle wykonano. Druga natomiast uległa pewnej modyfikacji. Ku oburzeniu miejscowego społeczeństwa najładniejsze sztuki kupili, płacąc ceny minimalne, przedstawiciele starostwa, z panem starostą, jego zastępcą i dwoma lekarzami weterynarji na czele. Dopiero reszta świń, niewiele znaczący drobiazg, dostał się tym, dla których przeznaczone była całość, to jest najbiedniejszym obywatelom naszego miasta".

Jedno z dwoja, albo świnie były chore, to należało je wybić i mięso zniszczyć, albo też były zdrowe, to w takim razie miejscowa administracja przygotowała sobie tanią kiełbasę na święta wielkanocne.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

INTELIGENTNA niemłoda poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zna pielęgniarstwo, freblówkę, gospodarstwo, angielski, niemiecki. Warunki skromne. Silna, zdrowa, pracowita. Łaskawe oferty piśmienne: Mynarska 21 m. 26 dla Samotnej.

STUDENTKA, WYKWALIFIKOWANA NAUCZYCIELKA udziela lekcji. Zakres gimnazjalny. Także początków. Dorosłych specjalną metodą. Dobry niemiecki. Tanio. Tel. 207-14.

Z miasta
w kilku słowach

200 DOMÓW W STOLICY ZAGROŻONYCH RUINĄ. Lista nieruchomości w Warszawie wymagających gruntownych remontów, którą prowadzi urząd inspekcyjno - budowlany stale wzrasta. Ostatnio znalazło się na niej przeszło 1000 budynków mieszkalnych.

Znaczna część tych domów znajduje się w stanie tak zniszczonym, że remont ich w drodze przymusowej przy inwestowaniu kosztów przez samorząd nie opłaca się, gdyż brak widoków odzyskania wydatkowanych sum w drodze obłożenia nieruchomości aresztem. Blisko 200 domów z tych względów zagrożonych jest całkowitą ruiną i będzie musiało ulec rozbiórce.

NOWY GMACH SZKOLNY. Wydział oświaty i kultury zarządu miejskiego przejął w tych dniach od wydziału technicznego wykończony gmach dla szkoły powszechnej i świetlicy na Annopolu, na terenie schronisk dla bezdomnych. Gmach ten mieści cztery izby wykładowe oraz wielką salę widowiskową ze sceną i galerją. Gmach jest nowocześnie urządzony, zaopatrzony w centralne ogrzewanie i wszelkie inne instalacje. Nowy gmach stanowić będzie uzupełnienie istniejącej szkoły powszechnej w jednym z baraków na Annopolu.

ZATWIERDZENIE UPOSAŻEŃ ŁAWNIKÓW. Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało 9 b. m. do zarządu m. st. Warszawy pismo, w którem zawiadamia, że na podstawie art. 43 ustawy z dn. 23-go marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, zatwierdza uchwałę rady miejskiej m. stoł. Warszawy z dn. 23 listopada 1933 r. w sprawie uposażenia ławników tego miasta. Jak wiadomo zamiast dawnych stałych uposażeń, ławnicy są obecnie uprawnieni do pobierania djet, które określono w postaci ryczałtowej w wysokości 60 zł. miesięcznie, a to ze względu na trudności obliczenia djet za każde posiedzenie.

LICZBA DOROŻEK SAMOCHODOWYCH W WARSZAWIE. Na 1 grudnia r. z. dział ruchu kołowego wydziału przemysłowego zarządu miejskiego miał zarejestrowanych 1,999 dorożek samochodowych. W ciągu grudnia przybyło 17 dorożek, nie ubyło zaś ani jednej. W ten sposób na 1 stycznia r. b. było w Warszawie zarejestrowanych 2.016 dorożek, o 174 mniej, niż w tym samym czasie r. z.

Wczorajsze wypadki w Warszawie

WALKA Z POLICJĄ

Pełniący służbę w przytułku noclegowym t. zw. „Cyrku", st. post. Franciszek Biszkot, został zawiadomiony nocy ubiegłej, że przez parkan od strony ul. Stawek przedostał się na teren przytułku jakiś mężczyzna w mundurze żołnierza.

Biszkot, zatrzymał nieznajomego, domagając się wylegitymowania. Wówczas rzekomy żołnierz rzucił się na policjanta. Walka policjanta z awanturnikiem trwała około 15-minut, t. j. do czasu przybycia pomocy z 4 komis. Ogólnie potłuczonego st. post. Biszkota przewieziono na stację Pogotowia. Awanturnikiem okazał się b. mieszkaniec „cyrku" Wacław Bogusz. Zaopiekowali się nim żandarmi, przewożąc do komendy miasta.

SAMOBÓJSTWO

Przy ul. Korzona 81, targnął się na życie 21-l. Sylwester Krajewski, robotnik.

SKUTKI PIJAŃSTWA

Na rogu ul. Dolnej i Puławskiej w Mokotowie, 27-letni Aleksander Wlazołek, będąc pijany upadł i zranił się w czoło. Rannego opatrzyło Pogotowie.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA

Na rogu ul. Leszno i Żelaznej, koń kopnął 31-letniego Józefa Masłowskiego, dorożkarza. Rannego w czoło Masłowskiego, opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

POSTRZELENIE

Nocy ubiegłej we wsi Wola Grabowska koło wsi Szkopówka, nieznany sprawca napadł i dał kilka strzałów z rewolweru do robotnika, 25-letniego Stefana Wołkowieckiego. Rannego w prawe przedramię oraz okolice lewej lędźwi. Wołkowieckiego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

OFIARY ŚLIZGAWICY

Na rogu ul. Czerniakowskiej i Podchorążych, upadła i złamała lewą nogę Józefa Wichemska.

W podwórzu domu Grójecka 54, upadła i złamała prawą rękę 13-letnia Rojza Brukmanówna, uczenica, zam. tamże. Nieszczęśliwych opatrzyło Pogotowie, poczem Wichemską przewiozło do szpitala św. Rocha.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

250.000 zł. wygrał Nr. 149.476.

10.000 zł. Nr. 33538.

Po 5000 zł. N-ra: 82442 123733 137048 139109.

Po 2000 zł. N-ra: 16935 23132 40967 45692 54258 54834 76569 84304 106608 106918 107598 115135 147100 147942 163332 165276.

Po 1000 zł. N-ra: 1374 12224 24812 24847 40884 49781 50048 52187 55508 77989 78953 79579 85304 86117 87950 91838 97375 97694 99179 103854 107124 108144 118574 118770 132438 134146 135488 138937 130867 142038 142411 144877 146134 149247 150342 556939 159562 161088 161564 163090 164558.

II ciągnienie.

10.000 zł. Nr. 125662.

5000 zł. Nr. 88045.

Po 2000 zł. N-ra: 34308 37889 42508 63469 104509 104716 114255 124645 128346 164997.

Po 1000 zł. N-ra: 4259 5405 7256 12977 14164 18835 19932 21067 22825 25230 27714 28574 30303 34001 45945 54831 57548 66907 79232 866552 89497 91004 91284 97445 98553 107013 107473 110722 112586 121645 128010 149415 150203 1556511 163751.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 13 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8,00 Program na dzień bieżący. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Repertuar teatrów. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Muzyka salonowa. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,36 Muzyka salonowa. 12,55 Dziennik południowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 „Skrzynka strzelecka". 15,55 Chwilka lotnicza. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 Lekcja języka francuskiego. 17,00 Transmisja z Wilna. 18,00 Odczyt. 18,20 Utwory polskie (płyty). 18,40 Recital śpiewaczy. 19,00 Program. 19,05 Rozmaitości. 19,25 Recytacje poezyj. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 21,20 Koncert Chopinowski. 22,05 Wycinanki krakowskie. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 14 B. M.

9,00 Sygnał czasu. 9,05 Gimnastyka. 9,20 Muzyka z płyt. 9,35 Dziennik poranny. 9,40 Muzyka z płyt. 9,50 Chwilka gospodarstwa domowego. 9,54 Program na dzień bieżący. 10,00 Transmisja nabożeństwa. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji. 14,00 Pogadanka rolnicza. 14,15 „Przegląd rynków produktów rolnych". 14,30 Muzyka popularna. 15,00 „Spółdzielnie zdrowia w Jugosławji". 15,20 Koncert. 16,00 Słuchowisko dla dzieci. 16,30 „Kwadrans słynnych artystów". 16,45 „Chrzciny". 17,00 Odczyt. 17,15 Polska muzyka ludowa. 18,00 Słuchowisko ze Lwowa. 18,40 Recital śpiewaczy 19,00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45 Repertuar teatrów warszawskich. 19,50 Płyty. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Transmisja z Pragi Czeskiej. 21,00 Dziennik wieczorny.. 21,10 Odczyt. 21,25 „Na wesołej lwowskiej fali". 22,25 Wiadomości sportowe. 22,35 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Bank Polski płaci za dolary po 5.63.

Na rynku papierów wartościowych następuje zwolna stabilizacja.

Berlin 211.6, Gdańsk 2.73, Belgja 123,7, Holandja 357,75, Londyn 29.03, Oslo 146, Paryż 34.87, Praga 26.43, Sztokholm 150, Szwajcarja 172.34, Włochy 46.75.

Co wyświetlają Kina?

AMOR: „Jego Ekscelencja Subjekt" i popisy.

ANTINEA: „Pozwólcie nam żyć" i „Krwawy ślad".

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".

ATLANTIC: „Wyrok życia" i „Cień nad Europą".

AS: „Jego Ekscelencja Subjekt" i „W cieniu drapaczy chmur".

BAJKA: „Generał Czeng" i rewja.

CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII".

COLOSSEUM: „Szturmowa Brygada" i wielka rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Nowoczesny Don Kichot" i „Przygody na Alasce".

CRISTAL: „Tim Mc Coy" i „Czerwony djabeł".

CZARY: „Tajemnice Sekwany".

FAMA: „Pocałunek przed lustrem" i „Tylko nie w usta".

FILHARMONJA: „Moje marzenie, to ty".

FORUM: „Pożegnanie z bronią" z Gary Cooperem.

GLORIA: „Płonąca prerja".

HELJOS: „Biała lilja".

HOLLYWOOD: „Tancerki z Buenos Ayres" i rewja „Karnawał w Hollywood".

ITALJA: „Dama kier" i rewja „Bawmy się w miłość".

JAR: „Głos pustyni".

KINO „IKS" (Tamka 34): „Jego ekscelencja subjekt".

KOMETA: „To to" i rewja.

LOS: „Syn dżungli".

LUX: „U progu szczęścia" z Eweliną Holt i „Dusze w niewoli".

MAJESTIC: „S.O.S. — Góra lodowa".

MASKA: „Arsen Lupin" i film polski.

MEWA: „Uśmiech szczęścia" i „W tajnej służbie".

MIEJSKI: „Wielka grzesznica".

NOWA TOMBOLA: „Demon wielkiego miasta" i „Dlaczego zgrzeszyłam".

PALACE: „Panna Josetta—moja żona" i rewja „Dziś się upiję".

PETIT TRIANON: „Miljonerzy się bawią" i „Królewski kochanek".

PRAGA: „Ludzie za kratami" i rewja.

PROMIEŃ: „Miłość złoczyńcy".

RAJ: „Pod fałszywą flagą"

RIVIERA: „Dwanaście krzeseł"

ROXY: „Miłość na rozkaz" i „Braterstwo Ludów".

STYLOWY: „Brat djabeł"

SOKÓŁ: „Na rozkaz kobiety" z Polą Negri i film polski.

TON: „Noc w Kairze" i „Flip i Flap".

UCIECHA: „Szpieg w masce" z Ordonówną.

Sprawozdanie teatralne

TEATR NARODOWY. „Nigdy nic nie wiadomo", komedja w 4-ch aktach Bernarda Shawa, przekład F. Sobieniowskiego. Reżyserja A. Węgierki, dekoracje Z. Węgierkowej.

Wolno Kadenowi wystawić w Teatrze Polskim starego Shawa, to wolno i Krzywoszewskiemu pokazać w Narodowym Shawa młodego. Jeden woła, przez usta p. Rzymowskiego: Chodźcie do mnie, mój Shaw jest dojrzały i dzisiejszy! — drugi zaprasza: ale mój z tych czasów, kiedy jeszcze był zupełnie świeży i nie gderał. Jak na tej konkurencji wychodzi publiczność? Prawdę mówiąc, jedna i druga sztuka jest nam w założeniach dość obca, ale w obu jest ten sam humor intelektualny, który sprawia, że nawet gubiąc wątek akcji, słucha się ich w nastroju optymistycznym: wszystko będzie dobrze, bo... nigdy nic nie wiadomo.

Komedja powyższa — jak mnie informują — była w Warszawie wystawiona raz przed 26 laty, drugi raz przed 10 laty. Co jej dało początek? Wyobrażam sobie tę chwilę tak:

Raz przyszedł Shaw do dentysty, aby sobie dać wyrwać ząb. Dentysta chciał mu wpierw zaaplikować gaz rozweselający, coby kosztowało tylko 5 szylingów, ale bohaterski Shaw odparł: nie, wytrzymam a nie zapłacę!

Wobec tego dentysta powalił go na krzesło boleści, rozwarł mu paszczę i... z mistrzem zaczęły się dziać rzeczy tragiczne. Ząb powoli opuszczał jego ciało, żegnając go bólem okrutnym. Nagle nieszczęsnemu pacjentowi błysła myśl: a gdyby taką sceną zakończyć jakiś akt pierwszy? I tu krzyknął z bólu i z radości. Ta myśl stała się jego gazem rozweselającym. Na twarzy pojawił się błogi uśmiech, coraz promienniejszy. Zachwycony swym pacjentem dentysta długo potem rozpowiadał gościom o cierpliwości Shawa: taki to i śmierć wytrzyma... A Shaw trzymając w palcach swój wyrwany ząb jak klejnot jaki, zaczął go w myślach osnuwać tkanką pomysłów, którym nadał nazwę: Nigdy nic nie wiadomo! Dentysta dostał bezpłatny bilet na premjerę. I zaznał sam gazów rozweselających Shawa.

Zresztą w sztuce dentysta jest młodym nicponiem, który w ten sposób obrabia — nie wiedząc o tem — swego przyszłego teścia. Młodość wyrywa coś starości... To jest tak i w całej sztuce, której głównym wątkiem jest, że ów przyszły teść, bogaty przemysłowiec Crampton, niespodzianie poznaje troje swoich dorastających dzieci i z trudem wżywa się w rolę ojca. Ta sytuacja niezwykła powstaje stąd, że matka wychowała te dzieci zdaleka od swego męża brutala, lecz przypadek — i adwokaci kleją rodzinę napowrót. Nic sentymentalnego. Pierwsze spotkanie rodzinne — znakomita scena przy wspólnem śniadaniu — robi fiasko. Ojciec zgorszony jest złem wychowaniem swych dzieci, one nie są zachwycone ojcem. Zamiast romantycznych czułości — wzajemne rozczarowanie. Ale jakieś delikatne nici jednak się zawiązują i w ostatnim akcie ten ojciec, wychowany przez swoje dzieci, godzi się z niemi.

Rzecz nie jest przeprowadzona dość dobitnie; a drugi wątek: burzenie emancypanckiego oporu młodej Glorji przez zakochanego dentystę, jest jeszcze mniej wyraźny. Jednak się tego miło słucha. Publiczność daje Shawowi zawsze ogromną zaliczkę zaufania i nie żąda zwrotu.

Ojca Cramptona grał z fredrowską zamaszystością p. Chmielewski. Dlaczego p. Wesołowski rolę dentysty amanta grał tak, jakby wciąż kpił z własnych słów i trzymając rękę w kieszeni, — nie wiem, może to i było shawowskie. Role dwojga czupurnych łobuzów powierzono pp. Jarkowskiej i Rolandowi; zdaje mi się, że tego rodzaju role, choć najpopularniejsze, są zarazem najtrudniejsze; jeszcze nie widziałem aktorów, którzyby się z nich wywiązywali bez przesady. Kelnera, który guwerneruje swoim gościom, grał dyskretnie p. Maszyński. Reszta ról wypadła właściwie.

Karol Irzykowski.

Wyprawa do tajemniczego Tybetu

Prof. Józef Tucci, kierownik ekspedycji naukowej włoskiej do Tybetu udzielił prasie ciekawego wywiadu o rezultatach osiągniętych przez ekspedycję.

Zadaniem mojem, oświadczył prof. Tucci, było zapoznanie się ze świątyniami i klasztorami w tej części Tybetu, przez którą buddyzm przedostał się z Indyj do Tybetu, a więc obszarów zachodnich, bardzo mało znanych. Wyruszyliśmy pod koniec czerwca 1933 roku z Panjabu w Indjach, przebywając przełęcz Rohtang na wysokości 3950 m. W dolinie Chandra straciliśmy dużo czasu, gdyż **lawiny, śnieg i wiatry uniemożliwiały posuwanie się naprzód.** Ale przedostaliśmy się poprzez lodowiec Shighi, pierwsi z pośród europejczyków. Lodowiec ten, jak wiadomo, kilkanaście lat temu **pogrzebał wioskę, wznoszącą się na zboczu góry.** Wreszcie dostaliśmy się na przełęcz Kauzam (4500 m.), która dzieli dolinę rzeki Chandra od doliny rzeki Spiti, zwiedzając w tym czasie klasztory **Ki, Kaze, Tabo.**

Po przebyciu przełęczy Shiki dzielącej Indje od Tybetu i wznoszącej się na wysokość 4200 m., natrafiliśmy na małą wioskę, w której pozostały jedynie kobiety i dzieci, gdyż **wszyscy mężczyźni zginęli w górach podczas wyprawy rabowniczej a jedyny ocalony, miejscowy lama, zamknął się w grocie w górach, aby odpokutować podczas rocznej medytacji za nieszczęście, jakie spadło na wioskę.**

Za przełęczą Shiranpan (5000 m.) dotarliśmy do klasztoru Rabgyeling, wznoszącego się pośród piaszczystej pustyni na płaskowzgórzu (4000 m.) do którego nie dotarł żaden europejczyk.

Po zwiedzeniu klasztoru i świątyń po bliskich udaliśmy się w kierunku miasta **Gartok,** podlegając po drodze **kilkakrotnym napaściom ze strony zgłodniałych stad wilków.**

W ciągu całej podróży w tej części Tybetu, musieliśmy się kilkakrotnie bronić przed rozjuszonemi zwierzętami, których liczne stada błądzą zwłaszcza na zboczu gór. Udało mi się spotkać po drodze jednego z najsłynniejszych mnichów lamaickich, który udawał się do schroniska w Gorgunza, aby tam pozostać od 10 do 12 lat na pokucie.

Na jednej z przełęczy (6000 m.) zauważyliśmy ciekawe zjawisko, a mianowicie, **konie nasze dostały choroby górskiej.** Zwiedziliśmy słynne klasztory na górze Toling.

W pobliżu szczytu **cała góra podziurawiona jest setkami pieczar, służących za pustelnie dla mnichów.**

Ekspedycja przywiozła do Europy kilkaset fotografij, stanowiących prawdziwe rewelacje, zwłaszcza te, które dotyczą malowideł ściennych w Chabrang-Dzong, dawnej stolicy królów **Guge.** Przebyliśmy ogółem **1700 klm.,** gromadząc około 3000 manuskryptów tybetańskich, fotografując zgórą 300 posągów, nabywając setki wizerunków i przedmiotów charakterystycznych, oraz opracowując materjały, dotyczące historji, archeologji, lingwistyki, filozofji i sztuki.

Prof. **Tucci** dodał, że uważa za konieczne zwrócenie uwagi na fakt iż mapy angielskie dotyczące Indyj i Tybetu przynajmniej w części przez niego przebytej, **okazały się niedokładne.** Ekspedycja natrafiła na szereg wiosek istniejących od setek lat tam, gdzie na mapach było zaznaczone bezludzie. Jedynie dzięki znajomości języka i rozmaitych narzeczy udało się ekspedycji uniknąć błądzenia.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Do poniedziałku włącznie „Pan z towarzystwa".

W czwartek premjera sztuki amerykańskiej S. Treadwell „Maszyna" z Ewą Kuncewiczówną w roli głównej. Reżyserja L. Schillera.

Z OPERY. Dziś opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin".

W niedzielę o godz. 12 w poł. dramat „Emilja Plater", o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych opera Humperdincka „Jaś i Małgosia". Widowisko urozmaici efektowny balet „Flecik zaczarowany". W niedzielę wieczorem opera Narodowa „Halka".

TEATR NARODOWY daje dziś najweselszą komedję Shawa „Nigdy nie wiadomo".

TEATR LETNI gra dziś „Towarzyszka" Devala.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. (ceny zniżone) „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR NOWY: Dziś sztuka A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża".

TEATR POLSKI. Dziś i w niedzielę ostatnie dwa przedstawienia komedji Shawa „Nad przepaścią".

W niedzielę o g. 4 popoł. po cenach zniżonych sztuka J. Tepy „Fraulein Doktor".

TEATR MAŁY. Do czwartku przysżłego tygodnia włącznie komedja M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Zalotnicy Niebiescy".

W niedzielę o g. 4. popoł. po cenach zniżonych komedja Verneuil'a „Azais" z K. Junoszą-Stępowskim w roli głównej.

TEATR NOWA KOMEDJA gra codzień nie komedję Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

W niedzielę, o godz. 4-ej popoł. Teatr „Nowa Komedja" gra po raz 85 świetną komedję Marjana Hemara „Firma" w premjerowej obsadzie.

TEATR KAMERALNY. Codziennie świetna komedja „Brzydki Ferrante".

W końcowych próbach Szekspira „Hamlet" w nowej inscenizacji Karola Bendy.

TEATR REDUTA, ul. Kopernika. Codziennie „Milcząca siła" Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR CYGANERJA. Dziś premjera nowej rewji karnawałowej „Cyganerja rozfikana". Zespół artystów został wzmocniony. Wystąpi więc po urlopie Zula Pogorzelska, świeżo pozyskani Adolf Dymsza, Igo Sym oraz znakomita gwiazda amerykańska Gloria Grant.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś „Bal w Savoy'u" w premjerowej obsadzie.

W nadchodzącą niedzielę piękna ta operetka ukaże się popołudniu o godz. 4-ej po cenach znacznie zniżonych.

TEATR „8.30". Dziś i codziennie sensacyjna operetka „Miłość i złoto".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Ta się palę w karnawale".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś rewja „Rozpoczynamy szampańskie wieczory".

TEATR „SCALA" — Dzielna 1. Dziś i codziennie „Urke Nachalnik — Din Tojra".

CYRK STANIEWSKICH: Codziennie nowy program świąteczny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TRÓJMECZ BOKSERSKI W WARSZAWIE.

Jutro o godz. 12,15 w poł. w sali „Nowości" (Bielańska 5) odbędzie się ciekawy trójmecz bokserski Polonia — Strzelec Fort Bema — Gwiazda. Walczą następujące pary:

Korc (G) — Gajek (FB); Rotholc (G) — Wielgasiewicz (FB); Małecki (P) — Cukierman (G); Kazimierski (P) — Kenigswein (G); Pasturczak (P) — Olszewski (FB); Kniga (FB) — Łukasiewicz (P); Fabisiak (P) — Wichliński (FB); Janczak (P) — Rozenberg (G); Wisłowiecki (P) — Gutkowski (FB).

DZISIEJSZE MECZE KOSZYKÓWKI.

Dziś w sali Ośrodka WF. (Ujazdowska 1) o godz. 18 odbędzie się mecz koszykówki kobiecej Polonia — AZS., a o godz. 19 mecz koszykówki męskiej Polonia — Skra.

ŚLĄSCY ŁYŻWIARZE W WARSZAWIE

Dzięki inicjatywie Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego przybywa do Warszawy drużyna najwybitniejszych łyżwiarzy śląskich na pokazy, które odbędą się przy udziale łyżwiarzy śląskich i warszawskich dziś o godz. 18 i jutro o godz. 12 na torze lodowym w Dolinie Szwajcarskiej. W skład drużyny śląskiej wchodzą: Popowiczowa, Breslauer, Grobert, oraz para Żmudzińscy i Kalusowie. Ze strony warszawskiej wystąpią: Iwasiewicz, Staniszewski, Cukiertówna i para Chablewska — Theuer.

MAKABI — ŻASS.

Jutro o godz. 10 rano na lodowisku „Gwiazdy — Polonii" przy ul. Konwiktorskiej odbędzie się mecz hokejowy o mistrzostwo W.O.Z.H.L. Makabi—ŻASS. Ze względu na to, że ŻASS. jest obecnie leaderem tabeli mistrzowskiej (wygrał z Warszawianką II 4:1 i z Iskrą 2:0) mecz jutrzejszy wzbudza wielkie zainteresowanie.

KOLEJOWE RAIDY NARCIARSKIE

Impreza, która przyjęła się i od dwu lat stała się integralną częścią składowa sezonu zimowego w Polsce, to — dziesięciodniowe raidy narciarskie Tow. Krzewienia Narciarstwa, które w tym roku odbędą się w dniach 1 i 15 lutego.

Ogromne zainteresowanie, jakie towarzyszy tym raidom, będącym jedyną okazją do poznania w ciągu krótkiej wycieczki wszystkich najlepszych zimowych terenów narciarskich Polski, przeniosło się w tym roku zagranicę.

W SPRAWIE NALEŻENIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO KLUBÓW.

Jak się dowiadujemy, zarząd Związku Polskich Związków Sportowych opracowuje obszerny memorjał w sprawie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Memorjał przedstawi wyczerpująco i cyfrowo istniejący stan rzeczy, wyjawi straty, jakie ponosi sport naskutek zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, a wreszcie przedstawi swoje konkretne wnioski w tej sprawie.

Najbliższe premjery w teatrach warszawskich

Najbliższą premjerą TEATRU „ATENEUM" będzie sztuka autora amerykańskiego Stradwella p. t. „Maszyna" w przekładzie p. Kuncewiczowej. W rolach głównych pp. Kuncewiczówna, Buczyńska, Żukowski, Hajduga, Butkiewicz, Maliszewski, Wyrzykowski, Borowy i inni.

Reżyseruje Leon Schiller. Premjera w najbliższy czwartek.

W TEATRZE NARODOWYM wre praca nad wystawieniem „Marji Stuart" Schillera, w tłumaczeniu Miłaszewskiego. Reżyserjе Borowski. W roli tytułowej Marja Malicka.

OPERA W TEATRZE WIELKIM przygotowuje wznowienie niegranej od lat 5-ciu opery Humperdincka „Jaś i Małgosia".

W TEATRZE LETNIM odbywają się próby z komedji Jerzego Tepy „Ivar Kreuger". Rolę tytułową gra Józef Węgrzyn.

W TEATRZE NOWYM odbywają się próby z ostatniej sztuki Marjusza Maszyńskiego „Tak, a nie inaczej". Reżyseruje autor. W rolach głównych: Lubieńska, Łapiński i autor.

TEATR POLSKI wystawia „Aszantkę" W. Perzyńskiego w reżyserji Biegańskiego z Eichlerówną w roli tytułowej.

TEATR MAŁY wystawia w przyszłym tygodniu nową komedję St. Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" w reżyserji Warneckiego z Gorczyńską i Zelwerowiczem.

TEATR NOWA KOMEDJA przygotowuje „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej w reżyserji Perzanowskiej.

TEATR KAMERALNY wystawia Szekspirowskiego „Hamleta" w inscenizacji K. Bendy, który zarazem grać będzie rolę tytułową. Dekoracje projektuje p. Irena Lorentowicz - Karwowska.

TEATR „CYGANERJA" występuje dziś z premjerą nowej rewji p. t. „Cyganerja rozfikana", w której wystąpią po urlopach Zula Pogorzelska oraz świeżo pozyskani Adolf Dymsza, Igo Sym i artystka amerykańska Gloria Grant.

TEATR 8.30 przygotowuje wystawienie operetki kompozytora polskiego Millera p. t. „Szarotka". Libretto J. Waldena. W roli tytułowej — Brochwiczówna. Premjera w pierwszych dniach lutego.

W TEATRZE „WIELKA OPERETKA" rozpoczęto próby z głośnej operetki Jarno „Pod białym koniem". T. szy J. Tuwima. W głównej roli kobiecej — Tola Mankiewiczówna. Premjera 1 lutego.

Zdobędziemy szturmem Warszawę!

Przy półczarnej w „Adrji", Fryderyk Jarosy, na liczne zapytania przyjaciół i dziennikarzy, jak to będzie z tą rewją w „Majestic" odrzekł „Czeka Was niespodzianka". Przedewszystkiem wspaniały film francuski p. t. „Za dwa pocałunki" z „czarującym chłopcem" Henri Garat'em. Popularny ten piosenkarz Paryża uraczy was bardzo melodyjną nową piosenką „Paris... Paris..." Ja zaś zaprezentuję Wam rewję p. t. „Przez różowe okulary" na idealnie urządzonej scenie w „Majesticu", jakiej nie posiada żadne kino. Powitają Was moje siostry i moi bracia, mile „Cygany", śpiewem, tańcem i muzyką. Jestem pewny, że już pierwszym pogramem zdobędziemy Was szturmem. (X)

2 wielkie seanse ulgowe

W sobotę dn. 13-go i w niedzielę 14-go o godz. 12-ej w południe odbędą się ulgowe seanse w kinie „Colosseum" Nowy Świat 19 Wyświetlone będzie najnowsze arcydzieło sowieckiej sztuki filmowej.

„SZTURMOWA BRYGADA"

(Dnieprostroj)

Każdy z widzów przeżywa wraz z bohaterami potężnego filmu budowę Dnieprostroju.

Bilety do nabycia w dni przedstawienia przy kasie kina od godz. 10 rano w cenie 65 i 75 gr. (X)

MICHAEL ARLEN 60

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Czyżby? Niech pan zapyta naszego przyjaciela, sędziego Mervyna Roosevelta, jak się przedstawia sytuacja na rynku.

Poszedł w stronę drzwi i ujął pod ramię Manteuffla. Antellus zawahał się. Von der Höeffen wykrzyknął. — Przepuśćcie te dzikie bestje! — Policja rozsunęła się — i obaj lotnicy wyszli.

Craddock powiedział: — Powinienem iść razem z nim,— ale nie ruszył się z miejsca.

— Antellus — rzekła Madame Abazar — na pana spadnie odpowiedzialność, jeżeli cośkolwiek z tego, co wydarzyło się tu tego ranka, dostanie się do pism bez naszego upoważnienia.

— Co on miał na myśli, Severance — zapytał Craddock — kierując Noguki do pana w sprawie sytuacji rynkowej?

— Nie możemy dopuścić do tego, aby publiczność dowiedziała się odrazu o śmierci takich ludzi, jak Ranke, Dressler, Hume, a przedewszystkiem — Saillac. Nazwiska ich są zbyt ściśle związane z podstawowemi działami przemysłu, jak: radjo, chemikalja, stal i sprzęt powietrzny. Wiadomość o tem wybuchłaby, jak bomba, powodując najokropniejszy kryzys. Jeżeli uznamy Knoxa za wyjętego z pod prawa, on sam postara się o to, aby radjo rozniosło tę wiadomość po całym świecie, a w rezultacie powstanie nieopisana panika w „Powszechnych Chemikaljach", „Międzynarodowem Radjo", „Potrójnej stali Ranke" „Elektrycznym Sprzęcie Powietrznym" i „Spółce Kuhn - Dressler". A w obecnej sytuacji, światowej musimy za wszelką cenę unikać wszystkiego, co mogłoby podważyć zaufanie.

Wszyscy spoglądali na Hemingway'a, który śmiał się do rozpuku. W końcu zapytał:

— Co podważyć?

Sędzia Severance wytrzeszczył na niego oczy:

— Zaufanie, drogi przyjacielu, międzynarodowe zaufanie!

— Rozumiem — rzekł Hemingway. — O tak, musimy za wszelką cenę unikać podważenia tego.

ROZDZIAŁ IX. KOSA NA NIEBIE.

Na wschodniem wybrzeżu Anglji—o milę, czy dwie na południe od Grimsby i o dwadzieścia mil na południo-wschód od posiadłości Knoxa i Esterhauk — znajdowała się mała stacja dla wynajmowania i zaopatrywania w paliwo aeroplanów. Pozatem zajmowano się tam również sprzedażą starych aeroplanów, których zawsze znajdowało się kilka w obszernym hangarze, ukrytych poza pięknemi, przygotowanemi do wynajęcia maszynami. W pobliżu mieścił się również mały hangar, pokryty stalą, na którego drzwiach czerwonemi i czarnemi literami wypisany był znak Dróg Powietrznych; był on jednak zaledwie tak duży, że mógł zmieścić najwyżej dwa ekspressy. Obecnie stała tam jedna maszyna.

Stacji do wynajmowania samolotów i zaopatrywania je w paliwo znajdowało się dziesiątki tysięcy na całym świecie. Stanowiły one przeważnie własność prywatną — w rzeczy samej własność prywatna cieszyła się wyraźnem poparciem — nie mogły być jednak budowane, ani prowadzone bez specjalnego pozwolenia Dróg Powietrznych, odzanawianego co roku. W zamian za to Drogi Powietrzne wypożyczały kapitał na ulepszenia i inwentarz na minimalny zaledwie procent. Te prywatne stacje, przeważnie opłacające się i przynoszące zysk swoim właścicielom — okazały się również nieocenione dla wzmożenia międzynarodowej sprawności komunikacyjnej na całym świecie. Rozrzucone po każdym kraju, nie wyłączając Włoch i Chin, stanowiły wdzięczny symbol „Pax Aeronautica".

Właściciele tych stacyj — wzamian za udogodnienia — obowiązani byli przy każdej okazji udzielać maszynom Dróg Powietrznych wszelkiej możliwej pomocy, a przedewszystkiem — mieć w pogotowiu dla każdego, kto wykaże się odpowiedniemi dokumentami, express o szybkości 700 mil na godzinę i paliwo dla pokrycia najmniej 3.500 mil. Expressy te znane były pospolicie pod nazwą: „Czarni lotnicy".

Stacja, o której mówimy (Anglja Wschód 87) stanowiła częściowo własność człowieka nazwiskiem Fletcher. Od niedawna pieczę nad stacją sprawował syn Fletchera, Joe; pozatem mieli oni do pomocy dziewięciu pracowników, z których dwaj — byli urzędnikami radjowymi, opłacanymi przez Drogi Powietrzne. O siódmej trzydzieści każdego wieczoru Fletcher i Joe udawali się do swego domu w Grimsby, pozostawiając na nocny dyżur dwuch mechaników i jednego urzędnika radjowego. Tego wieczoru, o którym piszemy — a był to poniedziałek — Fletcher dawał właśnie ostatnie instrukcje przed odejściem do domu, gdy jeden z mechaników wpadł do jego biura, aby mu zakomunikować, że potrzebny jest w małym hangarze.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesęcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyże 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Wiejska 7.